Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIATEK, 8 CZERWCA 1934 NR. 155

ŚMIAŁY NAPAD RABUNKOWY / na skład jubilerski w Mysłowicach

Bandyta Ostrowicz skazany na 4 lata więzienia

Katowice, 7 czerwca.

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego **w Katowicach** zasiadło w ub. czwartek **dwóch niebezpiecznych przestępców**, którzy grasowali na Górnym Śląsku **po krwawych występach** w innych dzielnicach Polski. Nazwiska tych bandytów są **Wojciech Ostrowicz z Sosnowca i Majer Smoler z Wilna.** Do spółki tej należał jeszcze trzeci bandyta, niejaki **Jan Kalinowski z Kalisza,** który jednak po ostatnim krwawym występie zbiegł i mimo kilkakrotne obławy policyjne nie został ujęty.

Oskarżony Ostrowicz przebywa obecnie w więzieniu karno-śledczem **w Warszawie**, gdzie toczą się przeciwko niemu dochodzenia **o krwawy napad na kasę kolejową w Warszawie.** Łupem złodziei padło tam około **130 tys. zł.** Przedmiotem czwartkowej rozprawy był **bezczelny i krwawy napad rabunkowy na skład jubilerski niejakiego Garncarczyka w Mysłowicach.**

Przygotowania do napadu rabunkowego

Szajka ta ukryła się **w piwnicy domu**, w którym znajduje się skład jubilerski,



Majer Smoler

jeszcze przed godziną 21, a więc przed zamknięciem na klucz bramy wejściowej. Tam czekała szajka do czasu aż wszyscy mieszkańcy **zasnęli snem spokojnych**, a następnie włamali się **do piwnicy**, która mieści się pod składem. Przy pomocy precyzyjnych narzędzi **wybili otwór w podłodze piwnicy.** Przez otwór ten sprawcy dostali się do składu.

Szczęście chciało, że właściciel składu jubilerskiego wrócił prędzej do domu jak to przewidywał bo już około **2 w nocy.** W korytarzu domu został Garncarczyk zaalarmowany **podejrzanemi szmerami i błyskami światła**, wydobywającego się ze składu. Zorientował się, że w składzie znajdują się **włamywacze**, wobec czego pobiegł na ulicę i głośno krzycząc, **wszczął alarm.** Usłyszeli krzyki jego włamywacze, którzy widząc, że dobrze przygotowany rabunek **nie uda się**, czynili nieludzkie wprost wysiłki, by wydostać się ze składu. Wyjście bramą domu było **obstawione przechodniami.** W pewnym momencie sprawcy **wybili okno wystawowe składu** i zamierzali tą drogą zbiec pod osłoną nocy.



Wnętrze składu jubilerskiego Garncarczyka w Mysłowicach, do którego włamali się bandyci przez otwór widoczny w podłodze.

Krwawa walka policji z bandytami

W międzyczasie został zaalarmowany krzykami Garncarczyka **posterunkowy policji Musioł**, na widok którego bandyci kilka razy wystrzelili. Tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności policjant **nie postradał życia.** Wtenczas policjant zaczął strzelać za uciekającymi bandytami. Podczas strzelaniny został **ciężko ranny jeden ze sprawców**, a mianowicie **Smoler**, który silnie **brocząc krwią, padł na ziemię.** Bezprzytomnemu bandycie odebrano **nabity rewolwer**, który kurczowo trzymał w ręku. W toku dalszego pościgu ujęto **drugiego sprawcę w Warszawie**, a mianowicie **Ostrowicza.** Trzeciego sprawcy Kalinowskiego dotychczas nie zdołano ująć. Przewieziony do szpitala Smoler, wkrótce odzyskał zdrowie.



Wojciech Ostrowicz

Na rozprawie oskarżony **Ostrowicz starał się wykrętami wprowadzić w błąd władze sprawiedliwości**, twierdząc, że nie był inicjatorem włamania rabunkowego i również **nie brał udziału w napadzie.** Natomiast oskarżony Smoler w więzieniu zupełnie załamał się i ze skruchą przyznał się do winy. Przesłuchani na rozprawie świadkowie **obciążali oskarżonych.** Poszkodowany Garncarczyk zeznał, że część tylko skradzionej biżuterji odzyskał z powrotem, resztę zaś sprawcy **gdzieś ukryli.** Sąd skazał **Ostrowicza na 4 lata więzienia i Smolera na 3 lata więzienia,** nie zawieszając bandytom wykonania kary.

Oskarżony Ostrowicz będzie ponadto odpowiadał w Warszawie **za napad na kasę kolejową**, obaj bandyci zaś staną ponownie przed sądem za **usiłowane zabójstwo ścigających ich policjantów.** Wyrok na bandytów wywołał **wielką sensację.** Zasądzony Ostrowicz został natychmiast po ogłoszeniu wyroku pod silną eskortą policyjną **odtransportowany do więzienia śledczego w Warszawie.** (s)

Świadkowie potwierdzają winę oskarżonych

Drugi dzień rozpraw w procesie komunistycznym w Kaliszu

Kalisz, 7 czerwca.

W drugim dniu **wielkiego procesu komunistycznego w Kaliszu** zeznawało kilku świadków. Obrona zgłosiła wniosek o przesłuchanie oddalonych przez sąd świadków, a **sprowadzonych przez obronę na rozprawę.** Prokurator wnioskowi temu się sprzeciwił. Sąd po naradzie wniosek ten jednakże uwzględnił.

Po zaprzysiężeniu wszystkich świadków z wyjątkiem trzech, pierwszy zeznawał świadek **Górski**, który oświadczył, że przy ulicy Piłsudskiego zauważył grupę krzyczących osób **„niech żyje"**. Z grupy tej masówki poznał na sali oskarżonego **Berka Zajdla.** Następnie zeznawał **M. Draszewski,** który zatrzymawszy się z wozem na podwórzu przy ulicy Nowej 23, w Kaliszu, znalazł paczkę, zawierającą **bibułę komunistyczną.**

Następny świadek **J. Kryć** spotkał wieczorem przy ulicy Piskorzewie kobietę ,która na murach wypisywała kredką **hasła wywrotowe.** Świadek ten poznał na sali obecną oskarżoną **Albównę.**

Świadek **Stan. Szubert** w kwietniu 33 r. spotkał przy ul. Widok **2 kobiety-żydówki**, które rozrzucały w sieni na schodach **ulotki komunistyczne.** Szubert poznał na sali wśród oskarżonych **Kotównę i Eljaszównę.**

Następnie zeznawał kierownik Wydziału Śledczego p. **Kabulski,** który w swem przeszło 7-mio godzinnem zeznaniu zobrazował działalność **poszczególnych komórek komunistycznych.** Wyjaśnił, że na terenie Kalisza utworzono **Komitet K. P. P. dla starszych, ponad lat 30 i Komitet młodzieży.** W dalszym ciągu swego zeznania p. komisarz Kabulski omówił wszystkie odbywające się zebrania komunistyczne w mieszkaniach poszczególnych członków. Dalej mówił, że na cele partyjne urządzono w lutym i w marcu **zabawy pod płaszczykiem legalnej organizacji.**

Po tych zeznaniach obrońcy oskarżonych zadawali pytania p. Kabulskiemu, co **przeciągnęło się do godziny 7,30.** Wobec spóźnionej pory przewodniczący rozprawę przerwał do dnia następnego. (t)

Występ kół śpiewaczych

◆◆◆◆ Okręgu Lublinieckiego ◆◆◆◆

W ub. niedzielę odbył się w Lublińcu IV Zjazd Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. Podczas nabożeństwa w kościele parafjalnym śpiewał chór kościelny im. św. Cecylji pod batutą organisty p. Nowaka z udziałem orkiestry 74 pp. Następnie udano się w pochodzie z przed dworca przez miasto do hali ćwiczeń przy szkole powszechnej, gdzie odbyła się wspólna próba śpiewaków. Zkolei udano się na Rynek, gdzie nastąpiło oficjalne otwarcie Zjazdu przez insp. szkolnego p. Hołka. Po odśpiewaniu szeregu pieśni i hymnu narodowego wszystkie chóry udały się w pochodzie do Parku Grunwaldzkiego, gdzie odbyły się popisy poszczególnych chórów przed komisją sędziowską, która składała się z pp. profesora Wójcikiewicza z Tarn. Gór, delegata związkowego p. Janickiego z Katowic i p. Witta z Opola.

Po występach poszczególnych chórów komisja ogłosiła wynik popisu. Wynik popisów był następujący: Jak w innych latach, tak i tego roku, **pierwsze miejsce zajął, bardzo popularny miejscowy chór męski „Echo"**, którego dyrygentem jest nauczyciel p. Bednarz. Chór ten otrzymał $24\frac{1}{3}$ pkt., Chór mieszany **im. „Lompy" Lubliniec 22 pkt., „Lutnia" Lubsza Śl. $21\frac{2}{3}$ pkt., „Lutnia" Kalety $21\frac{1}{3}$ pkt., „Harfa" Woźniki 20 pkt., „Echo" Sadów $19\frac{1}{3}$ pkt., „Echo" Pawonków $18\frac{2}{3}$ pkt., „Echo" Droniowice 17 pkt., „Hejnał" Zielona $17\frac{1}{3}$ pkt., „Cytra" Ligota Woźnicka $16\frac{2}{3}$ pkt., „Wanda" Boronów $16\frac{1}{3}$ pkt., „Lutnia" Koszęcin 16 pkt., „Słowiczek" Lisów 16 pkt., „Halka" Kochcice $15\frac{2}{3}$ pkt. i „Moniuszko" Lubecko $15\frac{1}{3}$ pkt.**

Na zakończenie zjazdu chór kościelny im. św. „Cecylji" odśpiewał „Polonez towarzyski" E.Ponieckiego pod batutą organisty p. Nowaka. Cała impreza udała się znakomicie. Po występach odbyła się dla uczestników Zjazdu zabawa taneczna na sali hotelu „Śląskiego", na której bawiono się aż do wczesnych godzin rannych. (pg)

Piątek **8** Czerwiec 1934	Dziś: Serca P. Jezusa Jutro: Felicjana Wschód słońca: g. 3 m. 39 Zachód: g. 20 m. 19 Długość dnia: g. 16 m. 40

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

PIĄTEK: g. 20 „Cnotliwy hulaka".

SOBOTA: g. 16 „Królewna Śnieżka i 7 karlów"; g. 20 „Chcę mieć dziecko".

NIEDZIELA: g. 16 „Chcę mieć dziecko"; g. 20 „Cnotliwy hulaka".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

RYBNIK: piątek: g. 20 „Chcę mieć dziecko".

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Za dwa pocałunki". Casino: „W 80 minut naokoło świata" i „Kochanka z kabaretu". Colosseum: „Przygoda na Lido". Palace: „Ronny". Rialto: „Klub dżentelmenów". Union: „Zabawka". Dębina: „Ekstaza" i „Banita".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Symfonja życia" i „Walczący szaleniec". Colosseum: „Miss Flora" i „Baroud". Roxy: „Romans Mańki Greszynoy" i „Kocha, lubi, szanuje".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

RYBNIK. Pałac: „Inna płeć". Apollo: „Dziś żyjemy" i „Bożek południowych mórz".

△ REPERTUAR CYRKU STANIEWSKICH W KATOWICACH.

PIĄTEK: 1 przedstawienie o godz. 8.30 wiecz.

SOBOTA: 2 przedstawienia o g. 4,15 popoł. i 8,30 wiecz. Na przedst. popołudniowe ceny biletów zniżone od 50 gr. do 1 zł.

NIEDZIELA: 2 przedstawienia o g. 4,15 popoł. po cenach zniżonych i o g. 8,30 w.

RADJO.

Sobota, 9 czerwca 1934 r.

Katowice. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Płyty. 6.40 Gimnastyka. 6,55 Płyty. 7,10 Płyty. 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Zespół jazzowy. 13.05 Płyty. 14,15 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Orkiestra jazzowa. 17,00 Słuchowisko dla młodzieży. 17,25 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 18,00 „Co czytać?". 18.15 Koncert kameralny z Poznania. 19,00 „Jak się mierzy hałas i ciszę". 19,15 Piosenki. 19,40 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert szopenowski. 20,40 Koncert Antoniego Gołębiowskiego. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,12 Muzyka lekka. 22,10 Muzyka lekka. 23,05—24,00 Muzyka taneczna.

— **KS. BISKUP BROMBOSZCZ W WYRACH.** W ub. środę przybył do Wyr, w powiecie Pszczyńskim nowomianowany biskup-sufragana Bromboszcz, gdzie udzielił 852 osobom Sakramentu Bierzmowania. Na spotkanie Dostojnika wyjechała poza teren wsi bandera konna, zaś w samej wiosce przywitali Dostojnego Gościa przedstawiciele obywatelstwa.

— **REHABILITACJA.** W związku z zamieszczonem sprawozdaniem z rozprawy przeciwko p. Wiktorji Halamowej z Katowic, którą Sąd Okręgowy w Katowicach skazał za zniewagę policji na miesiąc aresztu — śpieszymy donieść, że Sąd Apelacyjny w Katowicach wyrok I instancji zniósł i p. Halamową uwolnił od zarzutu znieważenia policji. W ten sposób została p. H. zrehabilitowana.

— **STATYSTYKA A RZECZYWISTOŚĆ.** Komisja Parytetyczna do ustalenia wskaźnika drożyźnianego ustaliła następujące zminy w kosztch utrzymania rodziny pracowniczej od dnia 30 kwietnia do 31 maja 1934 r.A. Suma kosztów wyżywienia, oświetlenia, opału i mieszkania w dniu 30 kwietnia b. r. 120.08 zł., 31 maja b. r. 119.38 zł., czyli zniżka 0.58 proc. B. Suma kosztów odzieży, bielizny i obwia bez zmiany. C. Łączne koszta utrzymania (A i B) w dniu 30 kwietnia 1934 r. 143.34 zł., w dniu 31 maja 1934 r. 142. 64 zł., czyli zniżka 0.49 proc.

— **REDUKCJE URZĘDNIKÓW.** W środę odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja przedstawicieli rady zakładowej urzędników, oraz dyrekcji Zakładów Hohenlohego w sprawie zwolnienia z pracy kilkudziesięciu urzędników z dniem 30 czerwca. Komisarz demobilizacyjny zastrzegł sobie decyzję w tej sprawie.

— **WPISY DO NIŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ.** Dyrekcja Niższej Szkoły Muzycznej w Katowicach (ul. Wojewódzka 45, gmach Konserwatorjum Muzycznego), jak również i oddziału w Król. Hucie (ul. Gimnazjalna 22), podaje do wiadomości, że wpisy na rok szkolny 1934-35 przyjmują kancelarje codziennie od 11 do 13-tej do dnia 18 czerwca br. Nauka objęte są: przedmioty teoretyczne, rytmika, śpiew solowy, fortepian, skrzypce, altówka, wiolonczela oraz instrumenty dęte. Nauka trwa lat pięć i obejmuje odpowiednią teoretyczną znajomość wiedzy muzycznej, opartą o gruntowną grę na instrumencie. Uczniowie zaawansowani przydzieleni zostają na odpowiedni rok nauki.

Święto dzieci w Katowicach

Zainteresowanie tegorocznem „Świętem Dzieci" jest bardzo duże. Zgłoszenia napływają ze wszystkich stron i nietylko z Katowic i najbliższej okolicy, ale również z dalszych miejscowości, jak Tarnowskich Gór, Rybnika, Bielska, Zawiercia i Chrzanowa. Z dotychczasowych zgłoszeń wynika, że największą grupę w zawodach sportowych stanowić będą chłopcy 10-letni.

Termin zgłoszeń upływa w piątek o godz. 16. Z uwagi na to, że przeprowadzenie zawodów dziecinnych należy sprawnie przygotować, w późniejszym terminie nikt więcej do zawodów dopuszczony nie zostanie.

Komitet „Święta Dzieci" wprowadził w roku bież. jeszcze jeden rodzaj zawodów, a mianowicie wyścig na wrotkach dla dwukołowych. Będzie to równocześnie demonstracja nowego wynalazku p. Apolinarego Cienkiewicza z Katowic. Wrotki te na dwóch kółkach gumowych nie są jeszcze wcale znane. Jest to rodzaj łyżew i tylko ci, którzy dobrze opanowali umiejętność jeżdżenia na łyżwach, potrafią jeździć na tych nowego rodzaju wrotkach. Wrotki fabrykuje firma Karol Dylik w Białej, ul. Halcnowska, która ofiarowała dwie pary wrotek dla zwycięzców w biegach.

Wszyscy zawodnicy zaopatrzyć się winni przed „Świętem Dzieci" w numery startowe oraz w kartki na porcje czekolady i ciastek.

Numery startowe i kartki wydaje sekretarjat: Katowice, ul. Sobieskiego 11, gmach „Polonji", pokój 60. Dla zamiejscowych kartki i numery startowe wydane będą przed zawodami w dniu „Święta Dzieci".

Numery startowe wydawane będą w następującym porządku.

Od 1 do 50 dla dziewcząt w wieku od lat 6 z przedszkoli. Od 51 do 100 dla chłopców w wieku do lat 6 z przedszkoli. Od 101 do 150 dla dziewcząt w wieku do lat 7. Rocznik 1927. Od 151 do 200 dla chłopców w wieku od lat 7. Rocznik 1927. Od 201 do 250 dla dziewcząt w wieku do lat 8. Rocznik 1928. Od 251 do 300 dla chłopców w wieku do lat 8. Rocznik 1928. Od 301 do 350 dla dziewcząt w wieku do lat 9. Rocznik 1925. Od 351 do 420 dla chłopców w wieku od lat 9. Rocznik 1925. Od 421 do 470 dla dziewcząt w wieku do lat 10. Rocznik 1924. Od 471 do 550 dla chłopców w wieku do lat 10. Rocznik 1924. Od 551 do 600 dla dziewcząt w wieku do lat 11. Rocznik 1923. Od 601 do 670 dla chłopców w wieku do lat 11. Rocznik 1923. Od 671 do 720 dla dziewcząt w wieku do lat 12. Rocznik 1922. Od 721 do 800 dla chłopców w wieku do lat 12. Rocznik 1922. Od 801 do 830 dla dziewcząt w wieku do lat 13. Rocznik 1922. Od 831 do 900 dla chłopców w wieku do lat 13. Rocznik 1922. Od 901 do 930 dla dziewcząt w wieku do lat 14. Rocznik 1921. Od 931 do 1000 dla chłopców w wieku do lat 14. Rocznik 1921.

Program zawodów pozostaje niezmieniony. Rano o godz. 9 - tej przed gmachem Województwa Śląskiego zbiórka wszystkich zawodników i zawodniczek do wyścigu kolarskiego. W sobotę o godzinie 16-tej zbiórka pływaków na terenach Miejskich Zakładach Kapielowych w Bugli. Wszyscy inni zbierają się w niedzielę o godz. 14-tej na placu przed gmachem Województwa Śląskiego. Numery należy przypiąć na piersiach . (n)

Pielgrzymka Pań Wincentek do Krakowa

W myśl życzeń J. E. Ks. Biskupa dr. Adamskiego, urządza Rada Wyższa Stow. Pań Miłosierdzia dwudniową pielgrzymkę Pań Wincentek do Krakowa, w celu uzyskania odpustu jubileuszowego. Pielgrzymka odbędzie się dnia 10 i 11 b. m. a program jej ułożono w ten sposób, aby uczestniczkom dać nietylko możność uzyskania odpustu, lecz także zwiedzenia najważniejszych i najpiękniejszych zabytków Krakowa. **Wyjazd z Katowic nastąpi dnia 10 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 8,06 rano.** Koszty podróży wraz z opłatami za zwiedzanie i przejazdem do Wieliczki wynoszą **7,50— zł.** Żony, wzgl. córki urzędników kolejowych mogą brać udział w pielgrzymce, **korzystając z przysługujących im zniżek.** Opłata dla tych osób bez kosztów biletu kolejowego wynosi 4,00— zł. od osoby. Noclegi będą na siennikach, wzgl. na łóżkach w cenie od 0,80— zł. do 1,50— zł. Obiady po 0,90— zł. Przy zgłoszeniu należy zaznaczyć dla ilu uczestniczek zamówić obiady i nocleg. Zgłoszenia przyjmuje **Rada Wyższa Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Katowice, Krasińskiego 5 od piątku 8. b. m.**

Wiec protestacyjny przeciw zamknięciu kopalni „Gothard"

Kopalnia „Gothard" w Orzegowie, której dyrektorem jest inż. Czechowicz, ma być, jak krążą pogłoski, w najbliższych dniach zamknięta. Dotychczas pracuje na niej jeszcze 1.100 robotników, pozatem zaś 220 ludzi jest na urlopie turnusowym. Zamknięcie tej kopalni powiększy szeregi bezrobocia o kilkuset żywicieli rodzin. To też wśród robotników panuje wielkie oburzenie i rozgoryczenie. Cześć załogi, zrzeszona w ruchu chrześcijańsko-społecznym, zwołuje na niedzielę, 10 bm. o godzinie 13, w sali p. Głucha wielkie zgromadzenie protestacyjne przeciwko unieruchomieniu kopalni. Przemawiać będzie poseł Paweł Broncel z Król. Huty. Na zgromadzenie to zaprasza się wszystkich robotników kop. „Gothard" i obywateli Orzegowa.

159 robotników na bruku

W czwartek Zakłady Modrzejowskie w Sosnowcu wymówiły pracę 159 robotnikom, motywując to brakiem zamówień.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Głos skazańca". Palace: „Arystokracja podziemi". Eden: „Żółty detektyw".

BĘDZIN. Apollo: „Shańbiona". Światowid: „L. 14 zatonęła". Nowości: „Nocny lot".

DĄBROWA. Ars: „Wielka grzesznica".

ZAWIERCIE. Stella: „Platynowa blondynka".

— **KRADZIEŻE.** P. Foglowi Maksowi w Sosnowcu, 1 Maja 32 skradziono ze sklepu artykuły wartości 300 zł., z domu zaś przy ulicy Staropogońskiej w Sosnowcu, skradziono bieliznę ze strychu, wartości 239 zł.

— **ŚLEDZTWO** w sprawie nadużyć w gm. żydowskiej w Sosnowcu trwa. Szczegóły podamy jutro.

— **W BĘDZINIE PPS.** złożyła dwa protesty wyborcze, w Czeladzi protest złożyło Zgrup. Chrześc. Mieszcz.-Robotn. Spodziewane są protesty w Sosnowcu i Dąbrowie.

— **W MIEJSKIM** Ośrodku Zdrowia w Sosnowcu odbędą się następujące odczyty: 10 bm. godz. 11 rano — „O bakterjach i zakażeniu"; 17 bm. godz. 11 rano — „Wycieczki i kąpiele rzeczne, a zdrowie".

— **KOLPORTERZY ULOTEK KOMUNISTYCZNYCH PRZED SĄDEM.** Na ławie osk. Sądu Okręgowego w Katowicach zasiedli w ub. czwartek bezrobotni Leopold Neudek z Mikołowa i Teofil Kozok, Józef Manszura i Alojzy Widuch z Górnych Łazisk, którym akt oskarżenia zarzucał zdradę stanu. Oskarżeni rozpowszechniali ulotki komunistyczne i wygłaszali antypaństwowe przemówienia. Sąd skazał Neudeka i Kozoka na 8 miesięcy więzienia i Manczurę oraz Widucha na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wszystkim zasądzonym wykonanie kary na 5 lat. (s)

— **WIELKI FESTYN I „CYRK SPORTOWY" W MYSŁOWICACH.** Ruchliwy „Sokół" mysłowicki urządza w niedzielę, 10 bm. wielki festyn ogrodowy w Ogrodzie Zamkowym, połączony z „cyrkiem sportowym", demonstrującym 18 atrakcyj „światowej sławy", jeżeli pod mianem świata, będzie się rozumiało cały „świat mysłowicki" z jego okolicą. Przedstawienia odbędą się dwa — wzorem wielkich cyrków — o godz. 15 i o godz. 20. Całkowity czysty zysk będzie przeznaczony na bezrobotnych i na kolonje letnie ubogiej młodzieży.

— **ZAMÓWIENIA URZĘDOWE W KRÓL. HUCIE.** Zarząd huty Królewskiej otrzymał większe zamówienie Ministerstwa Komunikacji na 10.000 sztuk rur płomiennych. Zamówione rury przedstawiają wartość około 150.000 złotych. (ok)

— **NOWY WYSOKI PIEC W HUCIE „POKÓJ".** Na terenie huty „Pokój" w Nowym Bytomiu prowadzone są prace około budowy nowego wysokiego pieca, który służyć będzie do wyrobu surówki. Wykończono już połowę pieca. Ogólna suma kosztów wynosić będzie ok. 5 miljonów zł. Spodziewać się należy przyjęcia większej ilości robotników. (ok)

— **DZIECKO POD SAMOCHODEM.** W ub. czwartek w godzinach porannych najechaną została na szosie Podleskiej w Mikołowie przez przejeżdżające auto osobowe (Śl. 1979), 6-letnia Marja Bróżkówna, zam. w Zarzeczu, w pow. Pszczyńskim i doznała złamania prawej nogi. Przywieziono dziewczynkę tym samem autem do zakładu św. Józefa w Mikołowie. (ok)

Echa śledztwa przeciwko Ciunkiewiczowej

Umorzenie skargi b. sędziego Wątora o zniesławienie

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się sprawa odwoławcza przeciwko wyrokowi Sądu Okr. w procesie, wytoczonym przez b. sędziego dr. Wątora, redaktorowi odpowiedzialnemu „Naprzodu" i nieistniejącego już „Dziennika Ludowego" o zniesławienie. Dr. Wątor, który jako sędzia śledczy prowadził dochodzenia w głośnej sprawie Ciunkiewiczowej, zaskarżył redaktora odpowiedzialnego owych pism za zamieszczenie wiadomości, według której p. Wątor miał otrzymać wynagrodzenie za p[illegible]owanie śledztwa przeciw Ciunkiewiczowej w stronę dla niej niekorzystną. W Sądzie Okr. zapadł wyrok, umarzający sprawę, a Sąd Apelacyjny w dniu dzisiejszym wyrok ten zatwierdził. (pa)

Straszny czyn 11-letniego chłopca w Sosnowcu

Chciał doznać uczuć wisielca

6 bm. Sosnowiec poruszony został okropnym czynem 11-letniego Henryka Bielawskiego, zam. przy ul. Dańdowskiej nr. 74, jedynaka, lubianego bardzo przez rodziców.

Chłopczyk przed kilku dniami słuchał z ogromnem zaciekawieniem opowiadania swej ciotki o wisielcu, która barwnie opowiedziała przerażającą historję pewnego człowieka, skazanego na śmierć przez powieszenie, którego uratowano już z pod stryczka.

Historja ta spowodowała u chłopca niesłychaną reakcję, zapragnął on bowiem doznać uczuć wisielca i w tym celu zainscenizował próbę powieszenia się.

Krytycznego dnia, korzystając z samotności, chłopczyk z paska sporządził pętlę, na którym spróbował powiesić się. Próba powiodła się naprawdę, bo zanim spostrzeżono straszny czyn dziecka, ono nie żyło już. Rany i liczne zadrapania, oraz przedśmiertny wyraz twarzy, świadczą o przerażeniu i walce umierającego dziecka, ze śmiercią.

Wśród rodziców, utraconego w tak tragiczny sposób dziecka, śmierć wywarła wstrząsające wprost wrażenie.

Straszna śmierć bezrobotnego w Wojkowicach

Zasypany w „bieda-szybie" udusił się

Z Wojkowic Kom. donoszą o tragicznej śmierci bezrobotnego, 21-letniego Piotra Porębskiego, zam. w Wojkowicach, Kopernika 17.

Nieszczęśliwy w ub. środę, jak zwykle spuścił się na dno „bieda-szybu", gdzie począł kopać węgiel. Źle zabezpieczone masy ziemi runęły, zasypując szyb, wraz z bezrobotnym. Zginął on straszną śmiercią przez uduszenie, jak orzekł lekarz, po wydobyciu trupa na wierzch.

Straszna śmierć dziecka w dole kloacznym

przedmiotem rozprawy sądowej

W lipcu 1933 r. wydarzył się w obrębie zabudowań domów kopalnianych w Radlinie, pow. Rybnik, straszny w skutkach wypadek, któremu uległ 2-letni Alojzy Piszczan. Dziecko w czasie zabawy na podwórzu zajrzało do jednego z ustępów i wpadło do niezabezpieczonego dołu kloacznego.

Sprawa oparła się o Sąd karny, a w wyniku rozprawy zarządca domów inż. Mieczysław Majewski został zwolniony od winy i kary, gdyż sąd nie dopatrzył się z jego strony żadnego uchybienia. (n)

Sensacyjna kradzież aktów sądowych

w Sądzie Grodzkim w Żorach

W tych dniach w Sądzie Grodzkim w Żorach ujawniono kradzież 5 aktów sądowych w sprawach spadkowych. Powiadomiona niezwłocznie o powyższem policja wdrożyła energiczne dochodzenia, w czasie których ustalono, że jako sprawca wchodzi w rachubę 18 letni praktykant zatrudniony w Sądzie Grodz. w Żorach T. Przesłuchany w tej sprawie oświadczył, że dokonał kradzieży aktów w celu odlepienia znaczków sądowych, które zamierzał ponownie zużyć. W czasie rewizji zdołano rzeczywiście młodemu kombinatorowi odebrać kilkadziesiąt zużytych znaczków sądowych i stemplowych na sumę 100 zł. Skradzione akta Tomik spalił dla zatarcia śladów przestępstwa. Przeprowadzone w sądzie śledztwo nie wykazało żadnych strat na rzecz Skarbu Państwa, ponieważ T. usiłował przedstawić w sądzie dopiero jeden wniosek z zużytemi już raz znaczkami na sumę 7 zł.

Rybnicka robinsonada

Z Rybnika donoszą, że w tych dniach trzej uczniowie szkolni Wróbel, Wyciślik i Pierchała z Rybnika bez zgody rodziców opuścili dom rodzicielski, zabrali rodzicom trochę gotówki i wyruszyli w daleki świat, chwilowo do Gdyni, gdzie kupili sobie białe marynarki, czapki, okulary dla ochrony ócz i inne drobnostki, potrzebne nad morzem. „Powaga" małych podróników zwróciła oczywiście uwagę tamtejszej policji, która nicponiów przytrzymała i, stwierdziwszy, że są poszukiwani z Rybnika, odesłała ich pod eskortą do domu, gdzie w domu całą trójkę hultajską „bardzo czule" przywitali ojcowie... rózgą.

Ul Dworcowa w Katowicach będzie rozszerzona

W związku z ogólnym remontem budynku Dyr. Kol. Państw. w Katowicach usunięte będą równocześnie ogródki przy budynku, które w wielkiej mierze hamowały ruch uliczny. Po usunięciu ogródków chodniki będą odpowiednio rozszerzone.

Śmierć od kul strażników

Znowu krew na granicy

Dnia 7 b. m. o godz. 13,30, na placówce granicznej w Orzegowie, strażnicy celni strzelili kilkakrotnie do uciekających osobników, którzy podobno usiłowali przemycić towar z Niemiec do Polski.

Śmiertelne rany odniosły 2 osoby, a to 19-letni J. Bryś i 58-letni J. Ramis, obaj z Orzegowa.

Obaj zmarli wskutek odniesionych ran przed przybyciem pomocy lekarskiej.

Niesumienny urzędnik

przetrwonił cudze pieniądze

Kupcowa Rozalja Kaczmarska, zamieszkała w Król. Hucie, wręczyła przed kilku dniami urzędnikowi Banku Cukrownictwa, Antoniemu Sieradzkiemu z Wielkich Hajduków, sumę 2000 zł., prosząc o zakupno większej partji cukru. Pomimo upływu dłuższego czasu, Kaczmarska nie otrzymała zamówionego cukru oraz pieniędzy. Na skutek interwencji policji, niesumienny urzędnik zwrócił poszkodowanej jedynie około 1690 zł., resztę bowiem przetrwonił. (ok)

Afera skarbowa

w oświetleniu urzędowem

Otrzymujemy następujący komunikat P. A. T.: Na zarządzenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, aresztowany został w dniu 2 bm. Marjan Herz, były urzędnik w Katowicach, Kazimierz Matyka, były sekwestrator Urzędu Skarb., zaś w dniu 7 czerwca Jerzy Ochlap, były Urzędnik Skarb. w Katowicach, pod zarzutem nadużycia Władzy urzędowej, w czasie gdy pełnili jeszcze funkcje służbowe. Szkody wyrządzone Skarbowi Państwa i kilku prywatnym osobom. dochodzą kilkudziesięciu tysięcy złotych. Dochodzenia są trzymane, narazie w ścisłej tajemnicy. Dochodzenia prowadzi prokuratura w Katowicach.

Krwawa sprzeczka małżonków

We wsi Skroboczów w Stopnickiem miał miejsce straszny wypadek zabójstwa. Wieśniak Józef Jewiak, wraz z żoną Marją poszli okopywać ziemniaki. W polu małżonkowie pokłócili się o lepszą motykę. Jewiaka kłótnia z żoną wyprowadziła z równowagi do tego stopnia, że chwyciwszy motykę, uderzył nią w głowę żonę, która doznała pęknięcia czaszki. Nie odzyskawszy przytomności, ranna zmarła. Męża-zabójcę aresztowano.

Zderzenie pociągu z... furmanką

6 bm. na przestrzeni Gołonóg — Strzemieszyce, miał miejsce katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą tragicznych następstw. Pociąg osobowy, zdążający w stronę Strzemieszyc, najechał na furmankę Stanisława Paska, włościanina ze wsi Wojsławice z Zawierciańskiem, której urwał dwa tylne koła. Furman, widząc niebezpieczeństwo, pochylił się naprzód, unikając tym sposobem pewnej śmierci.

Atak epilepsji w sali rozpraw

W środę przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu toczył się proces przeciwko 27-letniemu Marjanowi Barczewskiemu ze Strzemieszyc, oskarżonemu o pobicie policjantów. W czasie zeznań jednego ze świadków, którego zeznania mocno obciążały Barczewskiego, ten ostatni uległ nagle atakowi epilepsji. Rozprawę musiano przerwać, a do chorego wezwać lekarza. W czwartek ogłoszono wyrok, mocą którego Barczewski skazany został na 4 miesiące więzienia.

Nadużycia w K.K.O. w Zawierciu

Skazanie kasjera Waleckiego

W ub. wtorek Sąd Okręgowy w Sosnowcu, na sesji wyjazdowej w Zawierciu rozpatrywał sprawę nadużyć w Komunalnej Kasie Oszczędności (K. K. O.) w Zawierciu, popełnionych przez b. kasjera Inocentego Waleckiego.

Kasjer ten sprzeniewierzył sumę 12 tys. zł. Część przywłaszczonych pieniędzy zwrócił. Na rozprawę, która obfitowała w b. ciekawe momenty, wezwano 62 świadków. Zeznania świadków, jak również sama sprawa, a zwłaszcza spodziewany wyrok, ściągnęły na salę masę widzów.

W czasie rozprawy wina oskarżonego udowodniona została w całej rozciągłości, to też Walecki skazany został na 3 lata więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Skazanego osadzono w więzieniu.

Kongres Eucharystyczny w Dąbrowie

Przyjazd J. E. ks. biskupa Kubiny

W dniach 9 i 10 bm. w Dąbrowie odbędzie się V. Kongres Eucharystyczny, który zapowiada się imponująco. Program kongresu, który będzie manifestacją uczuć katolickiej ludności i przywiązania do wiary naszych ojców, jest następujący: 9 bm. o godz. 16 powitanie ks. biskupa, ingres do kościoła i otwarcie kongresu, o godz. 19,30 akademja w kinie „Bajka". Po akademji pochód do kościoła, kazanie i adoracja Najśw. Sakramentu. 10 bm. od północy msze św. do godz. 6 rano, o godz. 7 msza św. dla niewiast, potem dla młodzieży szkół powszechnych, średnich, celebrowaną przez ks. biskupa, o godz. 11 suma pontyfikala, odprawi ks. biskup Gawlina, kazanie wygłosi ks. biskup Kubina, o godz. 14,30 wyruszy z kościoła procesja Eucharystyczna do kościoła w Gołonogu, gdzie ks. biskup na cmentarzu wygłosi kazanie i udzieli błogosławieństwa Najśw. Sakr. Prof. Klemens Jędrzejewski z Warszawy wygłosi tam referat: „Eucharystja a Akcja Katolicka". Rezolucja i pieśń „My chcemy Boga" będą zakończeniem kongresu.

W dniu tym wierni z całej okolicy pośpieszą do Dąbrowy, gdzie spodziewane jest przybycie kilkudziesięciu tysięcy ludzi.

Echa napadu rabunkowego w Strzemieszycach

Sprawcy skazani na 2 i pół. roku więzienia

Przy ulicy Warszawskiej w Strzemieszycach dokonano śmiałego napadu.

W nocy do budki woziwody Władysława Klamy, zastukało dwóch mężczyzn, prosząc o wpuszczenie ich do środka.

Nie podejrzewając podstępu, Klama otworzył drzwi i w tej samej chwili powalony został na ziemię, otrzymawszy potężny cios jakimś narzędziem w głowę. Nawpółprzytomnemu napastnicy zerwali przewieszony na piersiach woreczek z pieniędzmi i zbiegli.

W pościgu, jaki natychmiast zarządzono na skutek zameldowania Klamy, ujęto sprawców napadu w osobach 22-letniego Stanisława Zycha ze Strzemieszyc (Kolejowa 13) i jego rówieśnika Zygmunta Grzejszczaka, również mieszkańca Strzemieszyc (Kolejowa 21). Narzędziem, którem rabusie obezwładnili woziwodę, był wałek do ciasta.

W czwartek odbyła się przeciwko sprawcom napadu w Sądzie Okręgowym rozprawa. Obydwaj skazani zostali na dwa i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć.

Spryciarz, odbierający zapomogi

Przez 2 lata w Niemczech i Polsce

Hitlerowska „Deutsche Ostfront" z dn. 6 bm. donosi z Bytomia, że sąd tamtejszy skazał stałego mieszkańca Starych Reptów (Wojew. Śląskie), Edwarda Tomasa za bezprawne pobieranie zapomóg w Bytomiu w wys. ogólnej 1.200 marek na rok i 6 miesięcy więzienia, oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Tomas, będąc widocznie obywatelem niemieckim, zamieszkuje po stronie polskiej w St. Reptach, gdzie jak donosi „Ostfront", również miał pobierać zapomogi na wypadek bezrobocia.

T. urządził się w ten sposób, że był meldowany w Starych Reptach, a zarazem w Bytomiu na stałe. Zachodzi jednak pytanie, na jakiej podstawie mógł on pobierać jako rzekomy obywatel niemiecki zapomogę jednocześnie w Polsce. W Bytomiu uprawiał on ten intratny proceder przez 2 lata, tj. w 1932 i 1933 r.

Budowa nowych koszar Reichswehry w Opolu

Niemcy tworzą wielki plac ćwiczeń dla wojska

Organ hitlerowski „Deutsche Ostfront" donosi z Opola, że na poniedziałkowem posiedzeniu rady miejskiej w Opolu po wprowadzeniu w urząd nowego nadburm. Leuschnera, burmistrz zakomunikował radzie, że rokowania zarządu miasta z dowództwem Reichswehry w sprawie budowy nowych i wielkich koszar dla Reichswehry w Szczepanowicach oraz utworzenia olbrzm. placu ćwiczeń dla wojska znajdują się na dobrej drodze. Obecnie toczą się rokowania w sprawie uzyskania odpowiednich funduszów na ten cel oraz na budowę nowego portu lotniczego. Roboty kanalizacyjne przy budowie koszar pochłoną prawdopodobnie około 500.000 mk., a zakup gruntów 120 tys. mk. Budowa portu lotniczego będzie kosztowała około miljon marek.

Z powyższego wynika, że Niemcy zaczynają obecnie już, nie oglądając się na krępujące ich postanowienia Traktatu Wersalskiego, gwałtownie myśleć o pomieszczeniach dla większych oddziałów Reichswehry w pobliżu granicy polskiej, mimo, że w Opolu znajdują się dostateczne pomieszczenia w obszernie i nowocześnie urządzonych koszarach, wybudowanych jeszcze przed wybuchem wojny.

NARZECZONA SKAZAŃCA

130)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne, skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Po pewnym czasie pojawił się w Paryżu tajemniczy, bogaty cudzoziemiec, który wzbudził ogólne zainteresowanie. O Marcelim natomiast wszelki słuch zaginął, co napełniało wielkim niepokojem jego narzeczoną, Adrjannę, której ciotka sądzi, że Marceli zapomniał o swojej narzeczonej...

*

— Upominam cię tylko, żebyś nie bluźniła przeciwko niebu, jeżeli nie powróci.

— Jeżeli żyje, ciotko, to mnie nie opuści!

— Ty jesteś tylko córką ochmistrza dworu w książęcym domu, moje dziecię! Ojcem twoim był porucznik Valmont, stary i szanowany oficer, lecz był tylko oficjalistą w książęcym zamku. Twój Marceli jest synem pięknej Serafiny! Chociaż nieprawego rodu, może jednakże dojść do dostojeństw.

— A jednak mnie nie opuści!

— Jakie to dziecko zaufane w sobie! — zawołała stara ciotka, wstrząsając głową.

— Chociażby był synem królewskim, nie opuści mnie! — powtórzyła Adrjanna z zapałem. I jeżeli rzeczywiście dojdzie do sławy i zaszczytów, zostanie moim! Tylko książę, który go prześladuje, który mu tak jak biednej Serafinie zaprzysiągł śmierć, nieustannie dąży do jego zguby!

Książę może lada dzień umrzeć.

Adrjanna wyprostowała się.

— Wówczas dla Marcelego nastałyby nowe czasy! — rzekła. — O mój Boże! Co ta biedna pani Cavagnac wycierpiała?

— I jeszcze w trumnie nie znalazła spokoju! Bo mówiłaś przecież, że jej zwłoki znikły? Książę sądził, że to Marceli je zabrał...

— Nie uczynił tego, ciotko!

— Święta Genowefo! Więc gdzie te zwłoki się podziały, moje dziecko?

— I muszkieter, który teraz śmierć poniósł, nie zabrał ich także.

— Śmierć poniósł? Więc muszkieter nie żyje? — zawołała stara kobieta z przerażeniem.

— Nie żyje! Była tu jego narzeczona z paziem Leonem.

— Boże zlituj się nad nami! W takim razie Marceli pewno nie żyje!

— Nie odbieraj mi ostatniej nadziei, ciotko!

Stara kobieta westchnęła ciężko. Przewidywała nieszczęście Adrjanny, a nie była w możności ustrzec jej od niego. Uważała raczej za obowiązek przygotować ją na najgorsze wiadomości.

— Trzymali się oni wiernie jeden drugiego! — mówiła. — Mógłżeby muszkieter zginąć, a on by na to patrzał obojętnie? Nie, moje dziecię, nie, moja biedna Adrjanno. Rozstań się z nadzieją zobaczenia go kiedy. Już on nie powróci.

— W takim razie w doniesieniu o śmierci wspomnianoby także i o nim.

— Paź Leon może dziś jeszcze nie chciał ci powiedzieć zupełnej prawdy, chciał cię tylko przygotować, biedne dziecię, bo wie, jak jesteś przywiązana do Marcelego. Jutro albo pojutrze przyjdzie znowu i przyniesie ci wiadomość, że Marceli zginął także, jednocześnie z muszkieterem.

— Toby mnie zabiło, ciotko!

Z gorączkowym niepokojem oczekiwała Adrjanna następnych dni, ale paź Leon nie przybywał, ażeby jej powiedzieć, że i Marceli zginął także.

Jednego z dni następnych nad wieczorem kilka dziewcząt z domków sąsiednich przyszło ją odwiedzić. Siedziały z nią razem w pokoiku, w którym ściemniało się powoli.

Nagle dziewczęta bojaźliwie przytuliły się do siebie. Spoglądały lękliwie w okno. Zdawało się, że stoi za niem jakaś postać.

Adrjanna, najodważniejsza ze wszystkich, wstała, aby zobaczyć czy tam człowiek jest rzeczywiście, czy tylko gra światła sprawia złudzenie.

W tej samej prawie chwili zapukano do drzwi.

Zapukano raz jeszcze.

Adrjanna w pierwszej chwili także nie wiedziała, co począć, bo ciotka wracając do domu, nie miała zwyczaju pukać, a któżby inny mógł żądać wejścia? Drzwi nie były zamknięte na klucz. Adrjanna postąpiła ku nim, ażeby je otworzyć z klamki. Wtem pukanie dało się słyszeć po raz trzeci i drzwi się otworzyły.

Wysoki mężczyzna, okryty długim, czarnym płaszczem, z twarzą zamaskowaną, w kapeluszu o szerokich skrzydłach, wszedł do pokoju. Nagle jego ukazanie się robiło przykre wrażenie, tembardziej, że był zamaskowany i o tak późnej godzinie ukazywał się w małym domku na wyspie.

— Wyglądał strasznie! Oh! Jakżebym się zlękła, gdybym go spotkała na osobności — mówiła jedna z nich. — Najprzód stanął za oknem i zajrzał tutaj! Był zamaskowany. Nie śmiałam na niego patrzeć, lecz zdaje mi się, że miał czarną maskę.

— Nie mógł to być zły człowiek! — odpowiedziała Adrjanna. — Przyniósł mi list od Marcelego.

— Od Marcelego?... Ach cóż to za radość dla ciebie! To bardzo ładnie mieć narzeczonego! — mówiły dziewczęta. — Ale czemuż nie czytasz listu? Przeczytaj go nam, Adrjanna.

Adrjanna zapaliła światło, otworzyła list i przeczytała:

„Moja najdroższa Adrjanno!

Niech te kilka słów będą dla ciebie znakiem, że żyję i, że wierny mojej miłości myślę o tobie. Nie rozpaczaj i czekaj na mnie cierpliwie. Przybędę“.

— Ah! Ten Marceli musi cię bardzo kochać — rzekły dziewczęta, gdy Adrjanna odczytawszy list powtórnie, zamilkła. — Można ci go zazdrościć Adrjanno.



Nieznajomy ukłonił się i w milczeniu oddał jej list...

Dziewczęta cofnęły się przelęknione, tylko Adrjanna pozostała na miejscu, jakby żadnej nie doznawała obawy. Owładnął nią nagle szczególny rodzaj przeczucia. Była pewna, że to posłaniec Marcelego.

A jednak te odwiedziny czyniły na niej przykre wrażenie. Czyżby przynosił wiadomość o śmierci? Czyż przychodził oznajmić jej cios zabójczy?

Była odważną aż do końca. Myśl o Marcelim hartowała ją na wszystko. Inne dziewczęta tuliły się z przestrachem do siebie, spoglądając ukradkiem na zamaskowanego, ona stała spokojnie.

Człowiek w czarnej masce postąpił krok naprzód i wyjął list z kieszeni.

— Od Marcelego! — zawołała Adrjanna i radość rozproszyła ostatnie ślady nieufności.

Nieznajomy ukłonił się i w milczeniu oddał jej list.

— Od Marcelego! Żyje! Oh! Co za szczęście! — cieszyła się Adrjanna.

Człowiek w czarnej masce wyprostował się, jakby miał zamiar zbliżyć się do Adrjanny, nagle jednak zmienił postanowienie. Obrócił się i postąpił ku drzwiom.

— Dzięki ci, panie, ktokolwiek jesteś! — rzekła Adrjanna ze łzami radości w oczach. — Wróciłeś mi spokój i nadzieję!

Nieznajomy odwrócił się, ukłonił w milczeniu i wyszedł, zamykając drzwi za sobą.

Dziewczęta odetchnęły swobodniej, a Adrjanna zwróciwszy wzrok ku niebu, list z zapałem przycisnęła do ust; zawierał on najpiękniejszą i najważniejszą wiadomość, jakiej spodziewać się mogła.

Towarzyszki Adrjanny odzyskały mowę i otoczyły ją.

— Kto był ten człowiek? Czy go znasz? Co za list przyniósł? — pytały na wyścigi.

Po niejakim czasie towarzyszki Adrjanny rozeszły się do domów, a stara ciotka powróciła.

Spostrzegła ona zaraz, że Adrjanna zmieniła się zupełnie.

— Żyje, kochana ciotko, mój Marceli żyje! — zawołała Adrjanna z uniesieniem rdości. — Powraca, zobaczę go!

— Niech będą dzięki Najświętszej Pannie za tę radosną wiadomość! — rzekła staruszka składając ręce do modlitwy. — A gdy powróci, daj Boże, żeby nie był ścigany i prześladowany!

— Teraz mam znów nadzieję, ciotko, teraz będę czekała cierpliwie! — dodała Adrjanna. — Ta wiadomość o Marcelim dodaje mi odwagi i siły.

XCIX.

CUDZOZIEMSKI NABAB

Gdy król objawił życzenie ujrzenia niezmiernie bogatego, tajemniczego cudzoziemca, który się nazywał marchese Spartimento, zdawało się, że ciekawość wszystkich dworzan zostanie zaspokojona.

Śmierć księżnej Roubimont przeszła prawie niepostrzeżenie wśród wrażeń, jakie budziło życie i postępowanie cudzoziemskiego gościa. W kilka dni później nie mówiono prawie o księżnej tylko wyłącznie o markizie.

Kawaler Benuti widział się z marszałkiem Richelieu i umówił się z nim o dzień i godzinę, oraz o formę przedstawienia markiza.

Następnego wieczoru w pałacyku w Trianon było zebranie poufne kółka królewskiego.

Margrabina Pompadour była bardzo tajemniczą, dopóki nie przybył król i wszyscy się nie zgromadzili.

— Przygotowałam dzisiaj dla waszej królewskiej mości szczególną niespodziankę, najjaśniejszy panie! — rzekła z uśmiechem do króla. — Ale nietylko dla najjśniejszego pana, lecz i dla wszystkich ta niespodzianka będzie interesującą!

— Pani margrabina ma zawsze coś nowego, aby naszą ciekawość podniecić! — rzekła pani d'Estrades.

— Słuchajmy! — rzekł król.

— Signor cavaliere Benuti opowie nam, co wczoraj się zdarzyło w Paryżu! — rzekła pani margrabina Pompadour, zwracając się do neapolitańskiego posła.

Wszyscy spojrzeli na niego.

Cavalerie powstał z uśmiechem.

— Szczególne to i tajemnicze zdarzenie, — zaczął, — ja sam jeszcze nie zdałem sobie z niego dokładnie sprawy, muszę zatem poprzestać na opowiedzeniu tego, co zaszło. Wczoraj wieczorem byłem u pana markiza Spartimento, o którego bogactwach mówią we wszystkich paryskich salonach. Marchese jest nadzwyczaj przyjemnym człowiekiem, ma wiele doświadczenia i podróżował dużo.

Książę Beaufort, siedzący obok króla i marszałka Richelieu, słuchał uważnie.

Marszałek d'Estres, Choiseul, hrabia d'Argenson i szambelan Tourvillon zwracali także baczną uwagę na słowa posła. Damy już przedtem rozmawiały o cudzoziemskim nababie i przysłuchiwały się opowiadaniu z coraz większem zajęciem.

— Marchese Spartimento zaprosił mnie na przejażdżkę do Vincennes! — mówił Benuti dalej. — Jechał na prześlicznym koniu berberyjskim i opowiadał mi, że sprowadził do Paryża sześć koni tej szlachetnej rasy, ażeby je ofiarować najjaśniejszemu panu, jeżeli jego królewska mość raczy na to zezwolić. Gdy się ściemniło, powracaliśmy z Vincennes. Gdyśmy byli blisko Bastylji, spostrzegliśmy w niewielkiem oddaleniu od fos fortecznych szczególną postać, a spostrzegłem ją pierwszy. Ubrana była w białą, powłóczystą szatę z czarnym welonem. Nagle zachwiała się, jakby z osłabienia i upadła. W tej chwili marchese ujrzał także tę postać i zawoławszy: „widmo Bastylji“!, chciał zatrzymać swego pędzącego galopem konia. Poszedłem za jego przykładem. Gdyśmy wrócili, aby tej szczególnej postaci pośpieszyć z pomocą, już ona znikła niepojętym dla mnie sposobem. Nie było jej, chociaż obaj wyraźnie widzieliśmy, jak upadła na ziemię.

— Jakim sposobem ten cudzoziemski nabab mógł znać to zjawisko? — zapytał książę Beaufort.

— Dlaczego je nazwał „widmem Bastylji“? — zapytał również marszałek Richelieu.

Kawaler Benuti wzruszył ramionami.

— Na to nie umiem odpowiedzieć! — rzekł.

W tej chwili szmer stłumiony doszedł aż do małej sali w Tianon.

Dawały się słyszeć wołania i pomieszane głosy.

Rozmowa przerwała się mimowolnie. Wszyscy zostali jakby pod wpływem jakiego nieszczęścia.

Margrabina Pompadour wstała.

Marszałek Richelieu i szambelan Tourvillon popiesznie opuścili salon.

Król poszedł do okna i otworzył je.

Słychać było wyraźnie wołanie na pomoc i tętent zbliżającego się galopem konia.

— Delfin! — szepnęła margrabina.

Król, czy usłyszał ten wyraz, czy nagle przyszła mu na myśl możebność nieszczęścia, gdyż obrócił się żywo.

— Delfin miał tu przyjść dzisiaj, aby zobaczyć cudzoziemskiego markiza! — rzekł. — Gdzie jest Delfin?

Damy pobladły. Panowie w tej chwili dręczącej niepewności nie wiedzieli, co począć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zamach stanu na Litwie

Władze w rękach wojska — Waldemaras premjerem? — Sprzeczne wiadomości z Kowna

Z Berlina donoszą:
Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza następującą wiadomość z Kowna: — Ubiegłej nocy dokonano tam zamachu wojskowego, który był zainicjowany przez zwolenników b. premjera Waldemarasa.

Jeszcze w ciągu nocy Waldemaras przewieziony był w samolocie z miejsca swego wygnania w okolice Kowna. Zwolennicy jego obwołali go premjerem. Znajduje się on obecnie w gmachu sztabu generalnego. Wojskowi objęli władzę w swe ręce. Czynniki urzędowe mają stać jednak po stronie rządu.

Prezydent Smetona wzbrania się opowiedzieć za powstańcami.

O godz. 2-giej w nocy do 7 rano wszystkie urzędy obstawione były przez wojsko.

Ultimatum postawione prezydentowi Smetonie upłynęło około południa, widocznie zostało ono przedłużone.

Obecnie trudno jest przewidzieć, jaki obrót przybiorą dalsze wypadki. Nie udało się jeszcze sprawdzić pogłosek, według których aresztowano część ministrów gabinetu Tubelisa.

W późnych godzinach popołudniowych wycofano wojsko, a w mieście panuje zupełny spokój.

Z Berlina donoszą:
Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Tylży, że wiadomości nadchodzące z Kowna nie dają żadnego obrazu sytuacji.

W pierwszych godzinach popołudniowych krążyły sprzeczne ze sobą pogłoski. Według jednej z wersji dojść miało w godzinach popołudniowych do kompromisu, na podstawie którego Waldemaras miał objąć tekę premjera oraz ministra spraw zagranicznych .Według innej wersji Waldemarasa odstawiono podobno samolotem do miejsca dotychczasowego pobytu. Rząd nie zamierza jednak występować przeciw niemu, gdyż miał on być rzekomo przywieziony do Kowna wbrew swojej woli. Sytuacja jest o tyle niejasna, że formacje lotnicze i oddziały tanków opowiedziały się zdecydowanie za Waldemarasem i one to są prawdopodobnie inicjatorami buntu. Inne formacje nie są wprawdzie wrogo usposobione do Waldemarasa, zachowują jednak rezerwę.

Gmach prezydenta obstawiony jest przez 300 ludzi. W każdym razie należy przypuszczać, że w łonie rządu nastąpią zmiany, które pójdą do linji żądań wojska.

Z Berlina donoszą:
Jedna z agencyj donosi z Kowna, że próba dowódców wojskowych postawienia Waldemarasa na czele rządu rozbiła się. Rząd obecny jest całkowicie panem sytuacji. Osobistości znane jako zwolennicy dyktatora znajdują się pod silną inwigilacją celem zapobieżenia próbom nowego puczu.

Z Rygi donoszą:
Dyrektor Litewskiej Agencji Telegraficznej w rozmowie z przedstawicielem „Lety" oświadczył, że w Kownie panuje całkowity spokój i że wszystkie urzędy pracują normalnie. Natomiast osoby, które przybyły dziś pociągiem kowieńskim do Rygi stwierdzają, że w ciągu nocy słychać było silną strzelaninę. Kto strzelał i czy są ranni narazie nie stwierdzono. W Rydze w związku z wypadkami kowieńskiemi krążą najrozmaitsze wersje. Naogół utrzymuje się przekonanie, że wypadki kowieńskie nie były przypadkowemi incydentami, ale zgóry uplanowanem puczem ze strony zwolenników Waldemarasa. Pucz nie osiągnąłby prawdopodobnie rezultatów. Pogłoski o aresztowaniu ministrów krążyły jeszcze w ciągu godzin popołudniowych, ale potwierdzenia nie znalazły.

Podejmowane przepołudniem przez redakcje dzienników ryskich próby nawiązania połączenia z Kownem nie dały rezultatów.

Likwidacja zamachu stanu?

Z Berlina donoszą:
Korespondent P. A. T.'a dowiaduje się o godz. 18-tej z miarodajnych kół tutejszych, że otrzymano drogą okrężną informacje z Kowna, według których zamach znajduje się w stadjum likwidacji, a Waldemaras został aresztowany.

Z Rygi donoszą:
Sytuacja w Kownie w dalszym ciągu przedstawia się zagadkowo. W ciągu całego dnia dzienniki ryskie nie mogły nawiązać kontaktu ze swymi korespondentami kowieńskimi, choć połączenia telefoniczne zasadniczo nie uległy przerwaniu. Oficjalna Litewska Agencja Telegraficzna w rozesłanych dwóch komunikatach zaprzecza wszelkim pogłoskom o dokonaniu przewrotu wojskowego, twierdząc, że w Kownie panuje całkowity spokój, a strzelanina nocna między wojskiem garnizonu kowieńskiego spowodowana została nieporozumieniem, wynikłem wskutek ciemności. Mimo tego zaprzeczenia w Rydze w dalszym ciągu utrzymuje się przekonanie, że zamach wojskowy rzeczywiście miał miejsce i że sytuacja przedstawia się bardzo poważnie.

Według otrzymanych tu przed wieczorem informacyj w drodze prywatnej, Waldemaras nie miał brać udziału bezpośredniego w zamachu. Zamach wywołany został przez grupę oficerów, zwolenników Waldemarasa.

Waldemaras miał postawić Smetonie szereg warunków w formie ultimatywnej, nad któremi obecnie trwają narady. Szef sztabu generalnego płk. Kubeliunes miał się podać do dymisji, a miejsce jego zajął podobno naczelnik szkoły wojennej ppłk. Jackus.

Wiadomość o wypadkach kowieńskich wywołała w Rydze duże wrażenie. Celem zbadania sytuacji na miejscu, w czwartek jeszcze miał się udać do Kowna, przebywający w Rydze łotewski attache wojskowy.

O zamachu wojskowym w Kownie donosi również Estońska Agencja Telegraficzna, zaznaczając, że uczestnicy rewolty poddali się pod rozkazy Waldemarasa. Bliższych szczegółów o wypadkach litewskich Estońska Agencja Telegraficzna nie posiada, twierdząc, że mmio starań nie może nawiązać połączenia telefonicznego z Kownem.

Groźna sytuacja strejkowa w Hiszpanji

Sabotaż — Starcia — Napady

Z Madrytu donoszą, że sytuacja strejkowa w południowej Hiszpanji znacznie się zaostrzyła.

Z prowincyi Jean i Sewilla nadchodzą wiadomości o licznych aktach sabotażu. Pomiędzy strejkującymi robotnikami rolnymi a gwardją cywilną doszło w kilku miejscowościach do poważnych starć. W trzech gminach robotnicy rolni napadli na majątki i zabili kilku właścicieli ziemskich. Władze wysłały znaczne posiłki policyjne celem przywrócenia porządku. W prowincji Sewilla strejkujący robotnicy rolni niszczą maszyny rolnicze i inwentarz.

Zamach na generała Berenguera

Ofiarą zamachu padł brat generała

Z Paryża donoszą:
W miejscowości Haun-Hernani koło San Sebastjan dokonano zamachu na b. premjera z czasów monarchji generała Damaso Berenguera. Generał przechadzał się w towarzystwie brata Fernanda Berenguera i zamierzał siąść do tramwaju. Nagle kilku osobników dało do niego szereg strzałów. Kula trafiła brata Fernanda Berenguera, który zmarł w parę sekund później. Sprawcy zamachu zbiegli bez śladu. Fernando Berenguer był wybitnym oficerem, jego starszy brat był dyktatorem po ustąpieniu Primo de Rivery.

Proces 111 komunistów

300 lat więzienia

Z Berlina donoszą:
W procesie politycznym, toczącym się przed wyższym sądem krajowym we Wrocławiu przeciwko 111 komunistom, oskarżonym o zdradę stanu, prokurator zażądał dla 61 podsądnych kary ciężkiego więzienia w łącznej wysokości około 300 lat.

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW

Z Warszawy donoszą:
Władze bezpieczeństwa przeprowadziły w środę rewizję w oddziale warszawskim pracowników metalowych związku zawodowego pracowników budowlanych z siedzibą w Łodzi. Podczas rewizji znaleziono materjały, świadczące o działalności antypaństwowej. Do dyspozycji władz zatrzymano kilkanaście osób.

Dillinger i Hamilton działają

Dwa nowe morderswa

Z Nowego Jorku donoszą:
W stanie Indiana wydarzyły się dwa nowe morderstwa, dokonane przez bandę Dillingera i Hamiltona. W pobliżu miejscowości Seymour czterech ludzi podjechało autem do stacji benzynowej. Wśród podróżnych znajdował się zarówno Dillinger, jak i jego główny pomocnik Hamilton. Policja, zauważywszy bandytów, otworzyła ogień, na co bandyci odpowiedzieli strzałami z karabinu maszynowego, kładąc trupem dwu ludzi. Przejeżdżając przez miejscowość Scottburg, gdzie również usiłowano ich zatrzymać, bandyci ranili śmiertelnie kilka osób.

W kilka godzin później znaleziono opuszczone auto Dillingera w pobliskim lesie.

W ten sposób pościg za bandą Dillingera okazuje się wciąż bezowocny, co jest wielką kompromitacją amerykańskich władz bezpieczeństwa.

TU WYCIĄĆ

Humor

DAWNIEJ A DZIŚ.

Dawniej kochano z całej siły
Rodzinną wioskę, ojców dworek,
Dzisiaj się czasy odmieniły,
Kocha się... ale pełen worek.

GRZECH OJCÓW.

Teddy Chocolate, zawodowy bokser wagi ciężkiej rozegrał niedawno mecz o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych i został pokonany przez knock-out w trzeciej rundzie.

Jego pięcioletni synek Bobby dowiedziawszy się o tej porażce, powiedział:

— Wiedziałem, że się tak skończy. Już wczoraj, jak mi ojciec dał w pysk, widziałem, że nie jest w najlepszej formie.

U WRÓŻBIARKI.

— Oho, to u pani drogo. Za cztery franki wyprorokowała mi pani całego kramu jednego męża i jedno dziecko, a w zeszłym tygodniu to mi jedna z paninego fachu za raptem franka, dwóch mężów z kart wywróżyła i czworo dziecków, a z tych jeszcze jedna para bliźniętów.

— 340 —

trzebowałaby się uciekać do tak ostatecznego środka, gdyby była lekkomyślną.

Przytem jest pani sympatyczną i z tego względu, że jest Polką. Jak pani zapewne zauważyła, mówię dobrze po polsku. Pochodzi to stąd, że w ojczyźnie pani mam krewnych.

Wolecki musiał uśpić wszelkie podejrzenia Olgi, która mogła się dziwić, jakim sposobem wicehrabia de Fleury mówi tak dobrze po polsku.

Udało mu się też w zupełności. Oldze zdało się, że Bóg, zmiłowawszy się nad nią w ostatniej chwili, zesłał jej na pomoc tego starego, zacnego człowieka.

Chciała podziękować wicehrabiemu za jego dobroć, ale głos zamarł jej w piersi. Wyczerpana bolesnemi przejściami ostatnich godzin, zemdlała.

Wolecki porwał ją w ramiona i z szatańskim uśmiechem spoglądał na jej piękne rysy, na śliczną postać, gnącą się w jego ramionach. Przez sekundę myślał o tem, by wycisnąć pocałunek na jej ustach, ale opanował się w samą porę.

Cały jego plan obróciłby się w niwecz, gdyby Olga zbudziła się w tej chwili!

Zaniósł ją tedy do czekającego w pobliżu automobilu, gdzie Olga przyszła wkrótce do przytomności.

Chciała ona powrócić do hotelu Gernandów, ale wicehrabia odradził jej to. Co zaś do listów, które tam zostawiła, obiecał wstąpić po nie teraz.

Olga była za słabą na to, by się sprzeciwiać, poddała się tedy woli opiekuna.

— 337 —

Tembardziej się przestraszył, gdy pewnego dnia list wraz z innymi dokumentami zniknął z biurka.

Gdy przywołał do siebie Sydonje, zmieszała się trochę, gdyż nie przypuszczała, że Janusz tak szybko zauważy zniknięcie papierów.

Wkrótce jednak odzyskała pewność siebie

— Wzięłam papiery w przechowanie — rzekła, gdy pielęgniarka oddaliła się z pokoju. — Dzisiaj rano, gdy jeszcze spałeś, weszłam tutaj właśnie w chwili, gdy pielęgniarka chciała je odczytać.

A chyba nie chciałbyś, by listy te dostały się w ręce niepowołanych osób?

Nie, tego nie chciał rzeczywiście. Jakkolwiek niechętnie rozstawał się z drogim mu listem przyznał, że Sydonja ma słuszność, tem bardziej, że jak twierdziła, już za kilka dni będzie mógł wstać. . .

I rzeczywiście, po kilku dniach stan jego zdrowia poprawił się już o tyle, że mógł opuścić łóżko. Gdy po raz pierwszy wyszedł ze swej sypialni, dzieci wybiegły naprzeciw niego i przyniosły mu kwiaty.

W czasie swej choroby rzadko je widywał. Teraz porwał je w ramiona i ucałował ze łzami w oczach.

Biedactwa! Nie przeczuwały, jak straszną śmiercią zginęła ich matka!

Po śniadaniu, podczas którego oznajmił Sydonji, że się wybiera do Genui na poszukiwania, udał się do swego pokoju, by otworzyć znowu szufladę biurka i zagłębić się w czytaniu listu Olgi, który mu Sydonja właśnie oddała.

Sprawa żydowska w Polsce

Delegacja rabinów u kardynała Kakowskiego

Z Warszawy donoszą:

W czwartek o godz. 10 rano przybyła do pałacu arcybiskupiego w Warszawie **delegacja Związku Rabinów.** W skład delegacji wchodzili: rabin **Kanal** z Warszawy, rabin **Fajner** z Łodzi, rabin **Perelman** z Wysokiego Mazowieckiego, oraz dyrektor Związku Rabinów **Langleben.** Jeden z rabinów odczytał a następnie złożył ks. kardynałowi Kakowskiemu **memorjał, w którym rabini żydowscy skarżą się, że pewien odłam społeczeństwa katolickiego wzoruje się na przykładzie pogan niemieckich i urządza napady na bezbronnych przechodniów.** W memorjale tym rabini używają słów bardzo ostrych (n. p. „zbiry te natrafiają czasem na opór napadanych niewinnie ofiar, który to opór wywołuje jeszcze większą wściekłość i niecne czyny napastników, okrywających hańbą imię odwiecznie tolerancyjnej i bogobojnej Polski"). Rabini zwracają się z prośbą do księdza kardynała, aby raczył wydać odezwę pasterską do wszystkich wiernych Kościoła katolickiego przeciwko tym zajściom.

W odpowiedzi na powyższy memorjał ks. kardynał Kakowski oświadczył delegacji co następuje:

„Wobec tego, że w prasie ukazała się wzmianka o wizycie pp. rabinów u mnie i o celu tej wizyty, uważam za konieczne stwierdzić, że potępiam bezwzględnie wszelki gwałt i ekscesy skądkolwiek by one miały pochodzić, czy to ze strony katolickiej, czy też żydowskiej. Rozwiązywanie nawet najbardziej zawiłych kwestyj i zagadnień winno odbywać się zgodnie z nakazami etyki Chrystusowej. To jest nasze stanowisko zasadnicze.

Korzystam jednak z wizyty panów, aby jako arcypasterz swej diecezji zwrócić panom rabinom uwagę, że dochodzą mnie liczne skargi na prowokowanie i obrażanie uczuć religijnych ludności chrześcijańskiej ze strony elementów żydowskich. Nie chcę być gołosłownym i poświęcę dla przypomnienia kilka przykładów:

Akcja bezbożnicza w Polsce, która w ostatnich czasach przyjęła najbardziej agresywne formy zwalczania religji chrześcijańskiej, ośmieszania dogmatów i znieważania duchowieństwa katolickiego, jest prowadzona przez żyda Dawida Jabłońskiego, wydawcę „Wolnomyśliciela" i specjalnie wśród ludu rozpowszechniane pisemko „Błyski" oraz inne pisma wolnomyślicielskie, wydawane zarówno po polsku jak i po żydowsku, a znieważające religję katolicką, mają również wydawców żydów. Osobiście musiałem interwenjować u władz przeciwko bluźnierczym artykułom tygodnika „Opinja" i „Literarische Blätter" znieważającym Chrystusa Pana.

Nie obarczam panów rabinów odpowiedzialnością za te czyny ich współwyznawców, uważam jednak, że społeczeństwo żydowskie tak jednolicie i solidarnie występujące w obronie swych interesów, winno się zdobyć na zagwarantowanie ludności chrześcijańskiej poszanowania jej wiary i tradycyj. **W końcu nie mogę nie wyrazić swego ubolewania, że wydawnictwa, obrażające moralność i szerzące pornografję, któremi zalewa się dziś Polskę, znalazły tak licznych wydawców i kolporterów wśród społeczeństwa żydowskiego.**

Na powyższe bolączki przyczyniające się do wzrastania wśród społeczeństwa polskiego nastrojów antysemickich i które w konsekwencji prowadzić mogą do pożałowania godnych ekscesów, uważam za niezbędne, zwrócić uwagę panów rabinów, skoro zechcieli do mnie zgłosić się w tej sprawie."

Po powyższem oświadczeniu ks. kardynała Kakowskiego jeden z rabinów powiedział, że ci bezbożnicy są komunistami. Ks. kardynał Kakowski odpowiedział na to, że są to jednak młodzi żydzi, **którym starsi dają pieniądze, czy to z Polski, czy z zagranicy.** Wpłyńcie, mówił ks. kardynał, na żydów w kraju i zagranicą, aby nie dawali pieniędzy na agitację komunistyczną w Polsce.

Zaznaczyć należy, że po audjencji u ks. kardynała Kakowskiego, do niektórych pism rozesłano nieścisły komunikat o powyższej audjencji. Katolicka Agencja Prasowa wydała komunikat, który wiernie oddaje przebieg audjencji i z którego właśnie wyjątki wyjmujemy w odpowiedzi ks. kardynała Kakowskiego.

Jak słychać, odpowiedź ks. kard. Kakowskiego, wskazująca na winę społeczeństwa żydowskiego, wywołała duże wrażenie.

Ostra mowa Goebbelsa w Gliwicach

Ataki na reprezentantów b. centrum

Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje, że minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels udał się w podróż inspekcyjną na Górnym Śląsku niemieckim.

Będąc minister bawił w Gliwicach, gdzie na wiecu wygłosił wielką mowę, w której niezwykle ostro wystąpił przeciw elementom, sabotującym akcję rządu niemieckiego.

W przemówieniu swem dr. Goebbels poruszył szereg zagadnień polityki wewnętrznej, występując specjalnie z atakami przeciw reprezentantom b. centrum. Jeżeli przedstawiciele Kościoła — oświadczył — zarzucają nam sympatyzowanie z nowem pogaństwem, to uważać musimy te wystąpienia za fantazje lub rozgoryczenie z powodu wycofania się z trybuny politycznej. Narodowi socjaliści wypraszają sobie, aby reprezentanci Kościoła domagali się kierownictwa w sprawie polityki. Minister przyznał, że obecnie jest wiele jeszcze spraw trudnych do rozwiązania i nie załatwionych. „Jeżeli jednak międzynarodowe żydostwo sądzi", — oświadczył — „że potrafi nas przez międzynarodową akcję bojkotu wyeliminować z rynków światowych, to zwrócić należy uwagę przedstawicielom międzynarodowego kapitału, że pieniądz nie zawsze będzie silniejszy od rasy i woli. Naród niemiecki rozporządza dziś innemi siłami, niż w r. 1914 i świat nie powinien sądzić, iż jest to tensam naród, który przedstawiciele w r. 1919 podpisali Traktat Wersalski. Naród niemiecki jest przepojony obecnie wiarą, zaufaniem i płomiennym fanatyzmem. Naród niemiecki nie posiada dziś broni, samolotów, ani armji, która mogłaby na serjo zmierzyć się z armjami mocarstw zachodnich, ale ma on coś, czego nie posiadają inni; wykutą w 14-letnim okresie niedoli wolę do życia. 60 miljonów Niemców stoi dziś jak jeden mąż za swoim wodzem. Jeżeli rząd niemiecki mówi światu: — nie chcemy być nadal bezbronnymi, to słowa te, za któremi opowiada się cały naród, nie mogą przebrzmieć bez echa.

Proces siostry cara Mikołaja II-go

Z Rygi donoszą:

Od kilku lat ciągnęła się w Finlandji sprawa wytoczona **przeciwko skarbowi finlandzkiemu przez siostrę zmarłego cara Mikołaja II, W. Ks. Ksenię Aleksandrównę,** zamieszkałą stale na emigracji w Anglji. Przedmiotem skargi było **uzdrowisko Halila, którego wartość była oceniana na 18 miljonów złotych rubli. Uzdrowisko stanowiło własność prywatną cara, a po rewolucji zostało skonfiskowane przez skarb finlandzki.** Sąd sprawę umorzył **wobec pogodzenia się obu stron. Rząd finlandzki wypłaci W. ks. Kseni odszkodowanie, którego wysokość nie została ujawniona.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

W powrotnej drodze z Helu jeden z pasażerów w celu samobójczym skoczył z pokładu statku „Gdańska" do morza. Natychmiastowa pomoc okazała się bezskuteczna i wydobyto już zwłoki. Samobójca jest Jan Fronsik z Warszawy.

— Żydowski centralny urząd palestyński w Warszawie otrzymał od rządu angielskiego 560 nowych zezwoleń wjazdowych dla emigrantów z Polski.

— Jak donosi „Voelkischer Beobachter" w Engres aresztowano księdza Kylla z powodu „stałego sabotowania zarządzeń narodowo-socjalistycznego rządu".

— W czwartek w południe dał się odczuć w Sofji lekki wstrząs podziemny, którego ośrodek znajduje się w odległości około 40 km. od stolicy.

— W miejscowości Aichhalden w Wirtembergji wybuchł w gospodarstwie rolnika Lambrechta groźny pożar. Cała rodzina Lambrechta, matka, ojciec i 7-ro dzieci w wieku od 2-ch do 14-tu lat, znaleźli śmierć w płomieniach.

— Z Damaszku donoszą, że podczas podróży oficjalnej prezydenta republiki syryjskiej Mohameda Ali Abeda doszło w północnej Syrji do poważnych incydentów, wywołanych przez skrajnych nacjonalistów. Na orszak prezydenta rzucono kilkanaście bomb.

— Z Salzburga donoszą, że na zamku Leopoldskron, należącym do Maxa Reinharda, eksplodowała petarda, która wyrządziła dość znaczne szkody. Aresztowano trzy osoby, podejrzane o dokonanie zamachu.

INSULL PRZED SĄDEM

Z Chicago donoszą:

Samuel Insull stanie w poniedziałek przed sądem federalnym. Sędzia odrzucił zarzut, jakoby aresztowanie Insulla w Konstantynopolu miało charakter bezprawny.

Załamanie się marki niemieckiej

Nagły spadek kursów na wszystkich giełdach

Kurs marki niemieckiej na giełdach zagranicznych załamał się; trudno w danej chwili twierdzić, czy to pierwsze od czasu ustabilizowania waluty niemieckiej poważne obniżenie się kursu marki będzie początkiem dalszego schodzenia wartości waluty niemieckiej wdół. **Sytuację mógłby opanować tylko Bank Rzeszy,** prowadząc na giełdach zagranicznych interwencję na rzecz zwyżki kursu marki do normalnego poziomu i utrzymania jej w tych ramach. Na tego rodzaju interwencję jednak Niemcy nie mają ani złota, ani dewiz; pokrycie marki niemieckiej na koniec maja wynosiło zaledwie 3,7 proc.

Bardzo charakterystyczne jest, **iż załamanie się kursu marki niemieckiej nastąpiło mimo niezwykle ostrych ograniczeń dewizowych, a** w niektórych wypadkach całkowitego wstrzymania wypłat zagranicę, jak to n. p. ma miejsce przy odsetkach i ratach kredytów średnio- i długoterminowych, nad czem obradowała ostatnio w Berlinie konferencja wierzycieli z Bankiem Rzeszy; rezultatem tych obrad było dalsze moratorjum dla dłużników niemieckich.

Oczywiście przewidywanie losów marki niemieckiej byłoby w danej chwili przedwczesne. Spadek kursu waha się narazie między 3,5 proc. a 5,7 proc. Można więc uważać go narazie za zapowiedź niespodzianek, które mogą przyjść lub nie przyjść. Przyszłość najbliższa okaże.

* * *

Jeszcze we wtorek notowano markę niemiecką na giełdzie warszawskiej 203,75 zł. za 100 marek. W środę natomiast kurs spadł nagle do 199,30 zł., utrzymując się w czwartek w notowaniach oficjalnych na poziomie 199,50 do 200,50; w czwartek jednakowoż w prywatnych obrotach marka niemiecka obniżyła się dalej do 198,00 zł. za 100 marek.

W Zurychu notowano markę niemiecką we wtorek 119,00 fr. szwajc., w środę 116,00, w czwartek zaś 116,75 fr. szwajc. za 100 marek.

W podobnych ramach nastąpił spadek kursu waluty niemieckiej na innych giełdach.

* * *

W Katowicach w czwartek po południu w obrotach prywatnych kurs marki niemieckiej wahał się między 192,00—196,00 zł. za 100 marek. Przed południem banki niemieckie płaciły jeszcze, orjentując się już widocznie według giełdy warszawskiej, 198,000 zł. Bardzo wiele banków nie kupowało marek niemieckich wcale. Wśród nabywców prywatnych też było niewielu kupujących, tak, że podaż wyraźnie przewyższała popyt.

TU WYCIĄĆ!

— 338 —

Wtem zapukano do pokoju. Wszedł lokaj i podał Januszowi listy.

Przeglądnął je bez zbytniej uwagi. — W tem... Ujrzał przed sobą list z włoską marką, a pismo...

Wielki Boże, czyżby się działy cuda?

Oczy Janusza zamgliły się, ujął się ręką za czoło, jakby się chciał przekonać, czy nie śni.

Ale nie... nie śnił! Pomyłka była wykluczona! Adres listu pisany był ręką... Olgi!

ROZDZIAŁ LXII.
W JASKINI LWA.

Postać Olgi pochyliła się nad przepaścią — jeszcze sekunda, a rozbije się o sterczące skały i zniknie w przepaściach morza.

Ale nagle... w tej ostatniej chwili — objęło ją dwoje męskich ramion i odciągnęło od przepaści.

— Pani! — ozwał się głos, który się jej wydał znajomym — co pani chce uczynić? Umierać w tak młodym wieku?!

Niech pani dziękuje Bogu, że mnie tutaj sprowadził w tej chwili i pozwolił uchronić panią od popełnienia okropnego kroku!

Olga, która drżała na całem ciele, westchnęła głęboko.

— Kto wie, czy śmierć nie byłaby lepszą dla mnie. Nie powinien mnie pan był wstrzymać. Proszę, niech mnie pan zostawi sama!

Wybuchnęła płaczem.

— Tak zostawię panią po to, by ledwie się odwrócę, skoczyła do wody?

— 339 —

O nie, moja pani. Na to się nie zgodzę. Zabiorę panią ze sobą! Mój automobil czeka w pobliżu. Pozwoli pani, że się jej przedstawię. Jestem wicehrabia Gaston de Fleury.

— Ależ panie... nie pojmuję...

Wicehrabia, którym był nie kto inny tylko Wolecki, uczynił przeczący ruch ręką.

— Czego pani nie pojmuje? Widzę, że mam przed sobą zrozpaczoną istotę, obowiązkiem moim jest tedy dopomódz jej. Zapewne nieszczęśliwa miłość jest powodem rozpaczy pani?

Olga potrząsnęła głową przecząco.

— O nie, są inne powody, które mogą zmusić opuszczoną przez cały świat kobietę do rozpaczliwego kroku.

— Tem bardziej powinienem pani użyczyć pomocy.

— Ale skądże ja do tego przychodzę?

— Niechże pani da spokój tym zapytaniom — przerwał jej, pozornie zniecierpliwiony. — Jestem bogaty i niezależny, zamieszkuję wraz z ma siostrzenica, zameczek Monrepos między Nicea a Monte Carlo. Może pani bez skrupułu przyjąć ma pomoc.

Dzisiaj, przybywszy do Nicei, przechadzałem się właśnie tutaj nad brzegiem morza, gdy ujrzałem panią. Przeczuwając coś niedobrego, śledziłem ją i na szczęście przybyłem w samą porę.

Proszę teraz, by pani przyjęła gościnę w mym zameczku i pozostała w nim dopóki tylko będzie chciała.

Przekonany jestem, że jest pani godna mej pomocy, gdyż inaczej nie stalibyśmy w tej chwili na tem miejscu. Tak piękna kobieta jak pani nie po-

Humor

W KLUBIE.

— Widzi go pan tego sportsmena? To mój przyjaciel. Był już wszędzie — przy Challenge'u złamał nogę. Podczas boksowania w Pradze Czeskiej wybili mu cztery zęby. W wyścigu na motocyklach w Berlinie zgubił oko i stracił dwa palce... Z motorówki wpadł niedawno do wody, zaziębił się i ma początki gruźlicy...

— Tak, tak. Takiemu pozazdrościć. On wie, jak życia używać.

NIE, TO TA...

— Żenisz się?

— Tak, z panną Emilją.

— Czy to ta, co ma piękne rumieńce na twarzy?

— Nie to ta, która ma piękne domy w Warszawie.

POŚPIECH.

Mecenas J. ma olbrzymią praktykę i dlatego też niema nigdy chwili czasu.

Kiedy wchodzi do restauracji, już w drzwiach woła:

— Kelner! Zupa, mięso, jarzyny, deser! Płacić!

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Ostatni dzień zgłoszeń do wyścigu kolarskiego „Siedmiu Groszy"

P. dyrektorowa Staniewska ofiarowała nagrodę

Już tylko dwa dni dzielą nas od zorganizowanego przez naszą redakcję sportową pierwszego wyścigu kolarskiego na przestrzeni 100 km., który jest dostępny dla wszystkich kolarzy polskich, również i niestowarzyszonych.

Dziś o godz. 19 upływa ostateczny termin zgłoszeń do wyścigu, które można jeszcze kierować do sekretarjatu SOZTK. w Katowicach, przy ul. 3 Maja 34. Zgłoszenia po terminie nie będą uwzględnione.

Wśród nazwisk, jakie zgłosiły się już do wyścigu widnieją pomiędzy innemi: **Dudzik**, który mimo odbycia służby wojskowej powraca znów do doskonałej formy, **Ligoń**, (Policyjny K. S.) tryumfator szeregu wyścigów na Śląsku. **Rosik** (Pol. KS.) młody, obiecujący kolarz śląski, **Rurański**, najlepszy kolarz Król. Huty, który bynajmniej w niczem nie ustępuje już najlepszemu kolarzowi Śląska — **Ligoniowi**. Następnie zobaczymy na starcie **Koeniga**, który zapowiada się nadspodziewanie dobrze. Wielkie Hajduki reprezentowane będą przez swego najlepszego kolarza **Gutzfelda. Nowy Bytom**, wysyła swoją sztandarową drużynę z braćmi **Majami** na czele. „Polonia" i „Rekord" Janów nie chcą pozostać w tyle, tembardziej, że ich kolarze znają bardzo dobrze pierwszą część trasy wyścigu, to też należy się z całą pewnością spodziewać, że wśród pierwszej 10 znajdzie się jakiś przedstawiciel z Janowa.

Wśród niestowarzyszonych stawka zapowiada się jeszcze bardziej ciekawie. Faworytem jest **Król z Małej Dąbrówki.** Nasz sprawozdawca sportowy, dokonując lustracji trasy przed kilku dniami, zupełnie niespodziewanie spotkał Króla na trasie, gdy zawzięcie trenował. Zwierzył się nam, że właśnie dzięki „Siedmiu Groszom", stał się znanym kolarzem, gdyż jest ich kolporterem i podobnie, jak gazeciarze wielkich dzienników paryskich, londyńskich i amerykańskich **na rowerze objeżdżają** swój rejon. Król ma wielką ochotę wziąć znów pierwszą nagrodę na wyścigu „Siedmiu Groszy", do którego się zgłosił. Czy jednak i tym razem uda się stawka młodemu i sympatycznemu kolarzowi, to wykaże dopiero przyszła niedziela.

W ślad za przygotowaniami kolarzy, również stara się wywiązać należycie ze swego zadania komisja sportowa.

Poniżej podajemy wyciąg z komunikatu wydziału sportowego dla poszczególnych klubów, które mają dopilnować dostatecznie obstawienie trasy.

Odcinek: **Katowice — Zawodzie — Giszowiec — Mysłowice** obstawiają kolarze klubu Cyklistów Rekord, Janów. Odcinek: **Piasek — Rozdzień — Szopienice — Granice** — Klub Cyklistów Szopienice. Odcinek: **Roździeń — Mała Dąbrówka** pod **Siemianowice** — Tow. Cyklistów „Szarotka" Mała Dąbrówka. Odcinek: **Siemianowice — Bańgów — Wielka Dąbrówka pod Szarlej** — Klub Cyklistów 1899 Siemianowice. Odcinek: **Szarlej — Piekary — Kozłowa Góra pod Świerklaniec** — Sekcja Kolarska K. S. Strzelec Szarlej. Odcinek: **Świerklaniec Nakło** — Klub Cyklistów Pokój Nowy Bytom. Odcinek: **Tarn. Góry — Bobrowniki** — Klub Cyklistów Amatorski Świętochłowice. Odcinek: **Rudne — Piekary — Radzionków Rojca** — Klub Cyklistów Biały Orzeł Świętochłowice. Odcinek: **Brzeziny — Kamień — Łagiewniki — Król. Huta** — Sekcja Kolarska Stadjon Król. Huta. Odcinek: **Szosa Król. Hucka — Dąb ul. Zamkowa** — Klub Cyklistów Polonia Janów.

Kluby wymienione od 1 do 4 odcinku przyjadą po przejechaniu zawodników do Katowic na metę, jak i wszystkie inne niewymienione Tow.

Startowe dla śląskich zawodników wynosi 1 zł., zaś różnicę 1 zł. płaci Śl. O. K. Lokal do przebierania się będzie w gmachu Polonji, a to o godz. 7 w dniu wyścigu.

Na wieść o urządzeniu wyścigu przez „Siedem Groszy" pośpieszył nam również z pomocą, bawiący obecnie w Katowicach **swoim przebojowym repertuarem cyrk „Staniewskich"**, przyczem **p. dyrektorowa E. Staniewska ufundowała b. ładną i cenną nagrodę honorową.** Do liczby fundatorów nagród uprosiliśmy również **konsula królestwa węgierskiego p. Beszczyńskiego** z Katowic. Spis zawodników startujących w wyścigu podamy **po części w jutrzejszym i niedzielnym numerze.**

Echa mistrzostw lekkoatletycznych Śląska klasy „C" i junjorów

Zarząd S. O. D. L. A. na podstawie wyników mistrzostw klasy C juniorów, że przechodzą do klasy B:

1. **Sokół, Krywałd:** Fojt Józef, Benisz Jan, Gwóźdź Paweł, Pardubicki Wiktor, Sikora Karol, Zuber Jerzy. 2. **Pogoń Katowice:** Bregula Adolf, Cieślik Alojzy, Willm Franciszek, Gluza Paweł, Nalewajko Wilhelm, Ofiera Alojzy. 3. **Strzała Sosnowiec:** Bartoszek Tadeusz, Lesiakowski Franciszek, Parżniewski Roman, Krzaczyński Wacław, Minski Adolf, Zotek Mieczysław. 4. **Stadjon. Kr.-Huta:** Grochla Wilhelm, Krawczyk Alfred, Lukoszek Gerard, Skubała Bolesław, Przybyła Jerzy. 5. **Strzelec, Bielsko:** Jurzok Józef, Chlebik Otton, Rajman Stefan, Szymanek Józef. 6. **K. S. Roździeń-Szopienice:** Siemaszek Stanisław, Kłosek Henryk i Grudniok Jacenty. 7. **K. S. „06" Katowice:** Torc Jan, Cierpka Wiktor. 8. **S. M. P. Katowice:** Mzyk Ewald, Musialik Roman. 9. **Unja Sosnowiec: Kałamaja Stanisław**, 10. **Sokół Katowice:** Strokosz Józef. 11. **Sokół Czeladź:** Kryczek Józef. 12. **K. S. „06" Mysłowice:** Stalmach. 13. **Sokół Ruda:** Sielina Paweł, Polczyk Emil. 14. **Naprzód Lipiny:** Milek Leon.

Kluby prześlą najpóźniej do dnia 10. b. m. legitymacje zawodnicze tych zawodników, celem dokonania na nich stosownych zmian. Legitymacje te wręczone zostaną kierownikom drużyn w czasie mistrzostw. Ustala się następującą punktację do nagrody przechodniej, ufundowanej przez b. prezesa Śląskiej Rady Sportowej, wicewojewody śląskiego Dra Tadeusza Saloniego:

		Ilość zdobytych punktów		
Miejs.	Naz. klub.	kl. C	jun.	Razem
1.	Sokół Krywałd	33	88	121
2.	Stadjon Król. Huta	64	41	105
3.	Pogoń Katowice	62	—	62
4.	Strzelec Bielsko	35	24	59
5.	Strzała Sosnowiec	39	10	49
6.	K. S. Roźdź.-Szop.	41	—	41
7.	K.S. „06" Katowice	27	—	27
8	K.S. „06" Mysłow.	22	—	22
9.	Sokół Czeladź	16	—	16
10.	Sokół Katowice	4	6	10
11.	S.M.P. Katowice	9	—	9
12.	Unja Sosnowiec	7	—	7
13.	Naprzód LiLpiny	6	—	6
14.	Sokół Król.-Huta	5	—	5
15.	Sokół Ruda	3	—	3
		373	169	542

Odnośnie punktacji w kategorji junjorów należy wyjaśnić, iż punkty zdobyte przez K. S. Pogoń Katowice zostały klubowi temu z powodu niedostosowania się do uchwały powziętej przez Zarząd Śl. O. Z. L. A. skreślone.

Kto powinien jechać do Włoch?

Kusociński - Fiałka - Hartlik - Orłowski - Strzałkowski - Kucharski

W nadchodzącą niedzielę lekkoatleci „Pogoni" walczyć będą na trzech frontach. Drużyna junjorów wyjeżdża do Krywałdu, gdzie walczyć będzie z junjorami tamtejszego „Sokoła", zawodnicy klasy C wezmą udział w zawodach organizowanych przez KS. Strzelec Katowice, na boisku „Ośrodka W. F." (dawn. boisko I F. C.), wreszcie zawodniczki „Pogoni" wyjeżdżają do Czeladzi na zawody z tamtejszą drużyną „Sokoła".

Pozatem KS. „Pogoń" projektuje bieg na 5.000 m., w którym udział wzięliby wyznaczeni przez PZLA. reprezentanci: Kusociński i Fiałka, oraz zawodnicy Hartlik (Stadjon), Orłowski (Pogoń), Strzałkowski i Kucharski (Białystok). Wyznaczenie Kusocińskiego i Fiałkę do reprezentowania barw Polski, nasuwa pewne wątpliwości. Kusociński do niedawna chorował, a ostatnio pokonany został przez Sidorowicza. Fiałka zaś przegrywł do Orłowskiego. Strzałkowski, Kucharski i Hartlik nie mieli sposobności do zmierzenia się ze swoimi konkurentami. Gdyby spotkanie powyższe doszło do skutku, byłby to przegląd sił naszych głównych asów, którzy nie bez słuszności dopominają się wstawienia ich w skład reprezentacji.

Do zarządu „Pogoni" wpłynęły pisma zapraszające zawodników „Pogoni" na zawody w Wiedniu i Brnie. (n)

„Ruch" Wielkie Hajduki — „Naprzód" Lipiny 12:2

1. b. m. odbyły się w W. Hajdukach na sali p. Brzeziny zawody bokserskie pomiędzy wyżej wymienionemi klubami, zakończone wysokiem zwycięstwem „Ruchu".

Szczególnie u zawodników Ruchu dał się zauważyć duży postęp techniczny; i bokserzy Ruchu bezapelacyjnie górowali nad zawodnikami „Naprzodu", w konsekwencji czego odnieśli wspaniałe zwycięstwo.

Techniczne wyniki są następujące: W wadze muszej Jasiński Ruch zwycięża pewnie na punkty Sitka, Naprzód — kogucia Proske remisuje z Szymurą; — piórkowa Manecki uzyskuje błyskawiczne zwycięstwo przez k. o. w I. r. nad Koprekiem, — w wadze lekkiej Korzeniec mając we wszystkich trzech rundach przewagę nad Łukaszczykiem, otrzymuje remis, — w wadze półśredniej Ponanta zwycięża pewnie na punkty Szymurę I. — w średniej Bienek wypunktował pewnie Konicecznego po ładnym przebiegu walki, niestety nie prowadzonej przez zawodnika Naprzodu fair, a to do tego stopnia, że wywołał burzę wśród publiczności, zachowującej się wzorowo i b. spokojnie do tej chwili. Słuszne zresztą i niebudzące wątpliwości orzeczenie sędziego, skłania kierownika drużyny Naprzodu do wycofania następnego zawodnika z ringu, na skutek czego sędzia przyznaje zwycięstwo walkowerem Richterowi nad Nieszporkiem, waga półciężka.

Sędziował w ringu p. Karch z Król. Huty.

Regaty kajakowe na Przemszy

„Zawody Kajakowe Klubu Kanuistów Katowice, odbyć się mające **10. b. m.** na trasie Mysłowice — Jeleń na Przemszy zapowiadają się z uwagi na zgłoszony udział szeregu wybitnych zawodników tak z Śląska jak i z Krakowa, Warszawy i t. d. oraz z zagranicy jako niebada zdarzenie sportowe.

Zawody te są otwarte także dla kajakowców **niezrzeszonych.**

Wszelkich bliższych informacji udziela prezes K. K. K. p. Stanisław Macieliński, Katowice, Kościuszki 30".

Heljasz startuje w Amsterdamie

Data międzynarodowego turnieju lekko-atletycznego, organizowanego przez Holenderski Zw. Lekkoatletyczny na stadjonie olimpijskim w Amsterdamie, ustalona została na dzień 15 lipca b. r

Gwoździem programu będzie walka w kuli pomiędzy czwórką najlepszych specjalistów Europy: **Heljaszem, Doudą (Czech.), Alarotu (Finl.) i Hirschfeldem (Niemcy).**

Bokserzy „Slavji" rudzkiej w Katowicach

W sobotę dnia 9. czerwca b. r. o godz. 20 urządza Sekcja Bokserska P. K. S. w Bogucicach w sali restauracji **Kozy** zawody bokserskie z Klubem Sportowym Slawia z Rudy. Walczyć będą: **Waga musza:** Pawlica (PKS.) — Suss (K. S. Slawia), **waga kogucia:** Nowakowski (P. K. S.) — Gołąb (K. S. Slawia), **waga piórkowa:** Cichy (P. K. S. — Adamiec (K. S. Slawia), **waga lekka:** Matuszczyk (P. K. S.) — Białas (K. S. Slawia), **waga półśredn.:** Gburski (P. K. S.) — Fiszczyński (K. S. Slawia), **waga średnia:** Makosz (P. K. S.) — Skalec (Slawia), **waga półciężka:** Wrazidło (P. K. S.) — Jasiulek I (Slawia), **waga półciężk.:** Urgacz (P. K. S.) — Cebula (Slawia).

Walki będą ciekawe to też każdy powinien sobie mecz ten zobaczyć tembardziej, że **ceny miejsca są bardzo niskie. Siedzące miejsca 1.— zł., stojące 0.50 zł.**

Zawody lekkoatletyczne „Sokół" Czeladź — „Pogoń" Katowice

Jak nas informuje kierownictwo Pogoni katowickiej, mecz lekko-atletyczny pomiędzy Sokołem czeladzkim, a Pogonią jednak dochodzi do skutku, bowiem Sokoli w ostatniej chwili uzyskali boisko.

Pogoń wyjeżdża w niedzielę do Czeladzi w swoim najlepszym składzie, z zawodnikami wyznaczonemi do reprezentacji Polski przeciwko Włochom, jak Nowosielskim i Chmielem na czele.

Mecz odbędzie się o godz. 15.30 w konkurencji pań i panów.

Porażka Kusocińskiego w Warszawie

Sensacją l.-atlet. drużynowych mistrzostw Warszawy, rozgrywanych pomiędzy AZS. i Warszawianką, była **porażka Kusocińskiego** w sztafecie 3×1500 m. **Pobił go Sidorowicz**, zapewniając jednocześnie AZS. zwycięstwo w dobrym czasie 7:49,8. AZS. startował w składzie: Kostrzewski, Sidorowicz, Jurkowski. Warszaw. zaś w składzie: Kuźmicki, Kusociński, Skowroński. I druga sztafeta na 4×400 m., w której biegł Kusociński obok Maćkowiaka, Marcińca i Kuźmickiego, przyniosła porażkę Warszawiance. AZS. wygrał w składzie: Koźlicki, Jurkowski, Miller, Kostrzewski w czasie 3:31,8. W ogólnej punktacji AZS. pokonał Warszaw. 20:13.

Nauka boksu w Okr. Ośr. Wych. Fiz. w Katowicach

Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach uruchomił bezpłatną naukę boksu pod kierownictwem trenera p. Wendego w koszarach Komendy Rez. Policji, przy ulicy Bartosza Głowackiego. Nauka dla początkujących i zaawansowanych bokserów odbywa się w każdy wtorek i piątek od godz. 16—20.

Nadmieniamy, że Okręgowy Ośrodek WF. do ćwiczeń specjalnie dla początkujących dostarcza odpowiednią ilość sprzętu. Pozatem Okręgowy Ośrodek WF. ustanawia pewną ilość premji dla początkujących bokserów, którzy wykażą się pilnem uczęszczaniem na treningi i wykażą w nauce boksu odpowiednie postępy. Statut uzyskania ustanowionych premji wyda Okręg. Ośrodek w najbliższych dniach. Wkońcu nadmieniamy, że uczestnicy tych kompletów będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu ich na kursy przodowników i instruktorów pięściarstwa, organizowanych przez Okręg. Ośrodek w miesiącu październiku i w listopadzie. Oba kursy będą miały charakter obozów treningowych, postawiono na wysokim poziomie technicznym.

Echa meczu „Orzeł"-„Koszarawa"

K. S. „Koszarawa" nadsyła nam następujące pismo:

Nie prawdą jest, że podstawą do ukarania Orła były przedłożone przez delegata Koszarawy wycinki z prasy niemieckiej, natomiast prawdą jest, że delegat Koszarawy żadnych wycinków na posiedzeniu W. G. i D. nie przedkładał. Nie prawdą jest, że mecz odbył się w normalnych warunkach, prawdą jest, że na meczu tym **został pobity sędzia autowy, b. gracz T. S. Koszarawa, kierownik** sekcji Koszarawy, **oraz gracze tegoż klubu.** Nie prawdą jest, że obserwator p. **Morkis** o zajściach na boisku nic nie wspominał, prawdą jest, że p. Morkis na posiedzeniu W. G. i D. sałą sprawę jasno przedstawił bójkę, powołując się na to, że **winni zostali oddani w ręce** policji — co potwierdził również kom. policji **p. Guzior**, będący obecny na posiedzeniu.

8 bm. pierwsze zebranie Śl. OZB.

Jak się dowiadujemy, pierwsze zebranie zarządu Śląsk. Zw. Bokserskiego odbędzie się w piątek 8 b. m. o godz. 19.30 w lokalu Ośrodka W. F. i P. W. w Katowicach, ul. Jana 14. I. piętro.

Sport na Śląsku

ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE W SZOPIENICACH

10 bm. odbędą się na boisku KS. R. S. o godzinie 9-tej przedpołdniem zawody lekkoatletyczne pomiędzy KS. „06" Mysłowice a KS. R. S. Program obejmuje 14 konkurencyj, a mianowicie: biegi 100, 800 i 3000; sztafety 4×100 i olimpijska. Rzuty: dyskiem, kulą, oszczepem i młotem. Skoki: wdal, wzwyż, o tyczce i trójskok.

Spotkanie to zapowiada się b. interesująco, gdyż gospodarze, dla których zawody powyższe stanowić będą doskonałe przygotowanie do zawodów z „Brygadą" Częstochowa, wystąpią w swym najsilniejszym składzie z pp. Rojkiem, Kostką, braćmi Latkami i Zemlami na czele.

Zawody powyższe są godne widzenia chociażby z tego powodu, że mysłowiczanie będą się starali za wszelką cenę powetować ostatnio poniesioną porażkę.

Sport w Łodzi

TABELA MISTRZOSTW KLASY A.

Klub	Gier	Pkt.	Bramek
Ł. T. S. G.	12	21	46:12
S. K. S.	12	18	31:18
Turyści	12	18	36:21
Widzew	12	15	26:18
W. K. S.	12	14	32:19
Hakoach	12	10	21:33
Ł. K. S. i b	12	8	12:26
Makabi	12	7	12:31
W. J. M. A.	12	6	15:25
K. K. S.	12	3	8:36

BOBI BYŁ NIEGRZECZNY

Reportaż z cyrku Staniewskich o życiu i tresurze fok

Katowice, 7 czerwca.

Jedną z największych atrakcyj bawiącego obecnie w Katowicach cyrku Staniewskich są zdumiewające poprostu występy tresowanych lwów morskich. Trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób można tego rodzaju zwierzęta wyuczyć tych najrozmaitszych sztuczek, które każdego wieczoru wywołują oklaski na widowni cyrku. Zainteresowani temi występami postanowiliśmy choćby pobieżnie zgłębić tajniki teresury i wysłaliśmy naszego sprawozdawcę za kulisy cyrku.

Wizyta przypadła w momencie, gdy lwy, umieszczone w dużej klatce-basenie, jadły z wielkim apetytem suty podwieczorek. Dwa z nich walczyły zacięcie o kawał ryby, wrzuconej do basenu. Ryczały w niebogłosy waliły płetwami i gryzły się jak szalone.

Nagle zbliżyła się do basenu jakaś pani i spojrzawszy z niekłamanem przerażeniem na widowisko, zawołała po francusku:

— Neptunie jesteś niegrzeczny, przestań!

Neptun ryknął coś niechętnie w odpowiedzi, pokazał biel swoich ostrych siekaczy, ale puścił rywala.

Kobieta, która miała taki wpływ na lwy morskie była ich właścicielką i wychowawczynią p. E. Wallenda.

Opowiedziała ona naszemu sprawozdawcy szereg ciekawych szczegółów o sobie samej i o swoich lwach morskich. Pani Wallenda, rodowita Szwajcarka zajmuje się już od prawie dwudzisetu lat trudną i wiece skomplikowaną tresurą lwów morskich, w której pomaga jej dzielnie jej mąż, były lotnik i pogromca zwierząt w jednej osobie.

— W jaki sposób wpadła pani na myśl tresury lwów morskich?

— Będąc namiętną przyjaciółką zwierząt przebywałam po całych dniach w ogrodach zoologicznych, podchwytując prawie na gorąco tryb życia i obyczaje najróżnorodniejszych zwierząt. Najbardziej przypadły mi do gustu lwy morskie. Postanowiłam stworzyć z nich atrakcje, jakiej jeszcze nie było.

— Czy lwy morskie pani mają imiona?

— Tak nazywają się: Neptun, Bobi, Tommy i Pom. Najstarszy jest Bobi, liczy lat dwadzieścia. Neptun ma lat osiem, Tommy i Pom po siedem.

— Jak długo żyją lwy morskie?

— Naogół są dość długowieczne. W ogrodzie zoologicznym w Hamburgu żyje 40-letni lew morski. Nawiasem mówiąc. jest już bardzo tłusty i prawie ślepy.

— Czy pani wychowankowie urodzili się w cyrku?

— Nie, każdy z nich ujrzał światło dzienne na swobodzie w dalekiej Kalifornii. Złowione nie chcą przyzwyczaić się do śniętych ryb i częstokroć długie tygodnie nie przyjmują żadnego pokarmu. Taki kram miałam właśnie z moim Bobim, który przez 4 tygodnie nic nie jadł. Schudł, zmizerniał i osowiał, ale wkońcu dał za wygraną i żarł doskonale. Cztery lwy morskie pożerają dziennie 60 kg. ryb, naturalnie morskich, tak zw. merlanów z czerwonemi głowami. Zimą i latem szukają schronu tylko w wodzie. Codziennie o 11-tej przed południem odbywają próby na arenie, potem powracają do basenu, gdzie przebywają aż do wieczornego przedstawienia.

— Czy są drogie?

— O, tak! Młody lew morski, kosztuje około 5000 zł. Wartość jego po tresurze jest naturalnie bez porównania większa. Tak n. p. za Bobiego chciano mi dać niedawno temu 40.000 zł. Lwy morskie są mało pojętne i leniwe, posiadają jednak wrodzoną zdolność do żonglowania i tylko w tym kierunku dadzą się wytresować. Widz, patrząc co wieczór, jak lwy morskie żonglują balonikami jak wchodzą po schodach, trzymając na łbach zapalone lampy, jak utrzymują się przez dziesięć minut w pozycji pionowej opierając kadłub na przedniej tylko płetwie, jak wreszcie tańczą rytmicznie przy dźwiękach muzyki, nie zdaje sobie sprawy, że wyuczenie każdego z wymienionych numerów trwało conajmniej rok, a często i o wiele dłużej.

— Czy lubią one panią?

— O, tak. Są do mnie ogromnie przywiązane, rozumieją każdy mój rozkaz, ja zaś rozróżniam doskonale czy syczą z zadowolenia, czy z głodu i t. p. Onegdaj n. p. Bobi był niegrzeczny. W czasie produkcyj jego trzech kolegów, którzy balansowali balonikami, nie bił przedniemi płetwami brawa wbrew tresurze. Po występie, rzucając każdemu z nich kawałek ryby, powiedziałam:

— A Bobi nic nie dostanie, bo był niegrzeczny i nie bił brawa.

Usłyszawszy to, Bobi stanął na przedniej płetwie i począł bić brawo, piszcząc coś zarazem żałośnie, co miało pewnie oznaczać:

— Barozo przepraszam już jestem grzeczny!

W nagrodę dostał rybę.

— Bobi jest moim faworytem i zwiedził ze mną obydwie półkule podróżując nawet samolotem...

Omt.



Lwy morskie w Cyrku Staniewskich, którego oddział przebywa obecnie w Katowicach

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 7 czerwca 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 44.00. 4 proc. poż. inwestyc. zw. —, 4 proc. poż. inwestyc. seryjna 116.00. 5 proc. poż. konwersyjna 65.00, 5 proc. poż. kolejowa 58.00. 10 proc. poż. kolejowa —, 6 proc. poż. dolarowa 72.50, 4 proc. poż. dolarowa —, 7 proc. poż. stabilizac. 67.00 — 67.50. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94.00, 7 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 83.25, 8 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 47.75.

Tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar pryw. 5.27 ¾.
Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 74.00, pożyczka Dillonowska 87.00, pożyczka stabilizac. 112.25, pożyczka warszawska 66.00, pożyczka śląska 67.00.

Katowicka giełda zbożowa

z dnia 7 czerwca 1934 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtownym, ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen tramsakcyjnych: Żyto 15,80—16,25, Groch Victoria 36,00, Mąka ziemniaczana 32,00, Mąka pszenna 65 proc. Ie 31,00—32,00, Mąka żytnia Ia do 55 proc. 27.00, Mąka żytnia Ib do 65 proc. 25,50—26.00, Mąka żytnia IV pośledmia ponad 70 proc. wymiał 16,50, Otręby żytnie z przemiału standartowego 9,75.

Ceny orientacyjne niezmienione w porównaniu do dnia 6 czerwca br. Usposobienie spokojne.

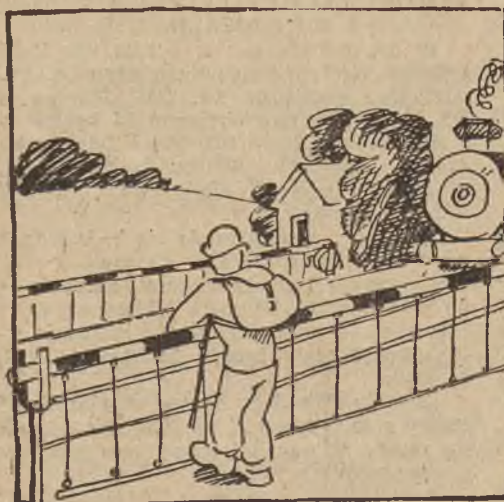
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 7 czerwca 1934 r.

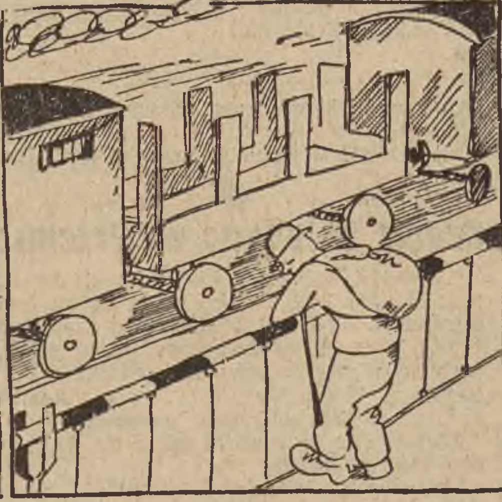
Ceny parytet Poznań.

Pszenica 30 ton 19, Pszenica cena orjentacyjna 19,25—19,50, Żyto 15,50—15,75, Mąka żytnia 24—25, Mąka pszenna 33,25—34,25, Ospa żytnia 10,25—10,75. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie stałe.

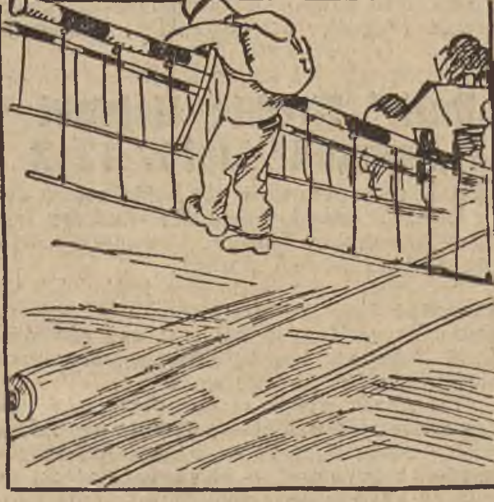
Przygody bezrobotnego Froncka



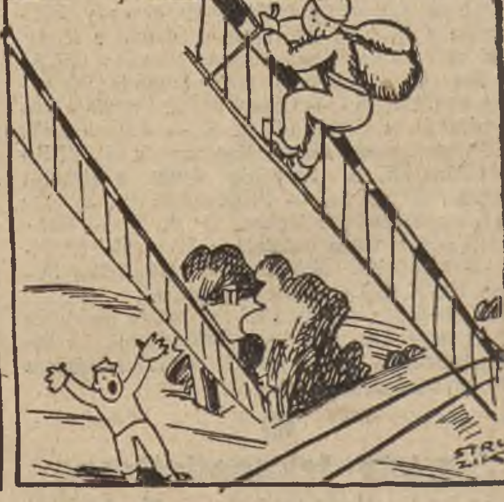
Froncek, idąc sobie drogą,
o swej wielkiej myślał biedzie —
nagle patrzy, że przez drogę
ciężarowy pociąg jedzie.



Musiał stanąć i zaczekać,
oparł się więc na zaporze,
zupełnie nie przeczuwając,
że go wkrótce senność zmoże.



Zasnął i nie widzi wcale,
że do góry się winduje.
Sen ma mocny, a gdy zaśnie,
to nic nie wie i nie czuje.



Gdy obudził się za chwilę
zadrżał niby liść osiki —
i wnet pomoc przywołały
jego płacze, jęki, krzyki...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 -
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.